10 GR

Warszawa, poniedziałek 15 czerwca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 172 Rok XI

ABC NOWINY CODZIENNE

Krwawa masakra na zebraniu
partji niemiecko-narodowej w Gdańsku

GDAŃSK, 13. 6. (ATE). Wczoraj w późnych godzinach wieczornych odbyło się w domu św. Józefa przy ulicy Törfergasse w Gdańsku posiedzenie opozycyjnej partji niemiecko - narodowej, na które przybyło około 700 osób. Obradom przewodniczył i wygłosił przemówienie wstępne przywódca nacjonalistów gdańskich, adwokat Weise. Po przemówieniu jego kilka osób zaczęło wznosić okrzyki przeciwko mówcy, zakłócając spokój zebrania. Naskutek tego na sali wszczął się tumult, który w rezultacie doprowadził do bójki.

Według oświadczenia jednego z uczestników zebrania, całe zajście było zgóry ukartowane. Według zeznań licznych świadków zajścia, na zebranie przybył większy oddział bojówkarzy hitlerowskich w ubraniach cywilnych, którzy wywołali awanturę. W czasie ogólnego zamieszania na sali padły strzały, w wyniku których jedna osoba została zabita, a 9 osób odniosło rany. Zabity został młody, bo zaledwie 22-letni członek bojówki hitlerowskiej Deskowski. Wśród ciężko rannych znajdują się między innymi znani działacze nacjonalistyczni, posłowie na sejm gdański: 70-letni Steinbrück i Gamm. 60 osób opatrzono i odstawiono do szpitala. Są między nimi kobiety. Wielu spośród uczestników zebrania aresztowała gdańska policja polityczna. Lokal, w którym odbywało się zebranie, został zupełnie zdemolowany. Samochód adw. Weisego uległ zniszczeniu.

GDAŃSK, 13. 6. Według krążących dziś pogłosek, liczba zabitych na wczorajszem zebraniu partji niemiecko - narodowej ma wynosić 10 osób, w tem większość według zapewnień nacjonalistów, stanowią hitlerowcy.

Na znak żałoby po zabitym wczoraj bojówkarzu hitlerowskim, partja narodowych socjalistów nakazała dziś opuszczenie flag hitlerowskich do pół masztu.

Senator, a obecny poseł socjalistyczny Moritz napadnięty dziś został w pobliżu dworca głównego i dotkliwie pobity przez członków narodowo - socjalistycznej sztafety ochronnej. O zajściu spisano protokuł. Na Starem Mieście nieznani sprawcy napadli na niejakich Westphala oraz Niehsa, którzy ciężko poranieni przewiezieni zostali do szpitala.

NASZE ABC

Czyste ręce

(g) Niezwykle szybko została w Anglji zlikwidowana afera b. ministra Thomasa. Trwała wszystkiego zaledwie parę tygodni. A chociaż prokurator nie znalazł podstaw do postępowania karnego, Thomas i jego przyjaciel Butt wycofali się dobrowolnie z życia publicznego. I nie ulegało dla nikogo wątpliwości, że inaczej postąpić nie mogli: chodziło przecież o powagę moralną całego parlamentu...

Z dziwnem uczuciem czytało się te wiadomości. Bo przecież równocześnie w innych krajach zgoła nie takie panują obyczaje. W drugiem mocarstwie anglosaskiem, w Stanach Zjednoczonych, życie polityczne skorumpowane jest do gruntu, a walka z mafją bogacącą się na urzędach publicznych, niezmiernie jest trudna. We Francji zaś pamiętamy, jak to było ze skandalem Stawiskiego, kiedy w tajemniczy sposób niknęły akta, ginęli ludzie — ale ostatecznie żadnemu z zamieszanych w tę sprawę polityków nic się nie stało.

Ta zasadnicza różnica, jaką obserwujemy w atmosferze życia politycznego tych państw, jest niezmiernie znamienna. Jeśli Anglja, bez względu na błędy, jakie nieraz w swej polityce popełnia, potrafi jednak trzymać się na stanowisku olbrzymiej potęgi imperjalnej i z wszelkich trudności zwycięsko wychodzić, jeśli odmiennie od całego prawie świata trwa przy demokratycznym ustroju wewnętrznym, to bardzo walnie przyczynił się do tego wysoki poziom życia publicznego, którego próbką była właśnie sprawa Thomasa.

Zasada czystych rąk musi być nietylko wyznawana, choćby przez olbrzymi ogół społeczeństwa, nietylko głoszona przez tych, którzy państwem kierują, ale i bezwzględnie stosowana — inaczej niema zdrowia moralnego w życiu publicznem. Bez tego zaś zdrowia niema prawdziwej siły, a przedewszystkiem niema trwałości — ani państwa, ani ustroju.

W Anglji rozumieją ogromne znaczenie tych imponderabiliów. I dlatego Anglja, cokolwiek by się działo, może spokojnie patrzyć w swoją przyszłość.

Frank i produkcja Francji
weszły w okres przełomowy

PARYŻ, 13. 6. Po maximum natężenia, jakie osiągnął ruch strajkowy w ciągu ostatnich dwóch dni, zaznaczyło się w dniu dzisiejszym pewne odprężenie. Jest to w pierwszym rzędzie wynikiem zakończenia strajku metalowców. Fakt ten ma szczególne znaczenie dlatego, iż obecny ruch strajkowy, trwający już od 18 dni, rozpoczął się od porzucenia pracy przez robotników w zakładach metalurgicznych.

Drugim momentem, który przyczynił się w znacznym stopniu do złagodzenia sytuacji, było zlikwidowanie strajku służby kawiarnianej i hotelowej i zakończenie strajku pracowników rzeźnickich Zamknięcie tak licznych w Paryżu kawiarń nadało miastu szczególny charakter, a brak mięsa dawał się w ciągu ostatnich dni dotkliwie we znaki ludności Paryża. O ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane wypadki, z początkiem tygodnia nastąpić powinna zasadnicza zmiana w sytuacji strajkowej.

W godzinach popołudniowych panowało w dzielnicy Łacińskiej Paryża lekkie wzburzenie. Grupy studentów o różnych zabarwieniach politycznych usiłowały manifestować. Policja zmuszona była do interwenjowania.

PLANY RZĄDU

PARYŻ, 13. 6. Minister gospodarstwa narodowego Spinasse, zapowiada wydanie przez rząd w najbliższym czasie zarządzeń, zmierzających do ożywienia działalności gospodarczej W obecnych stosunkach gospodarczych — zdaniem ministra — ceny surowców i wysokość płac robotniczych nie odgrywają roli czynnika istotnie decydującego o organizacji produkcji. Należy wziąć jeszcze pod uwagę ogólne rozmiary produkcji. Przedsiębiorstwo samochodowe — wskazał min. Spinasse — które produkuje np. 200 samochodów dziennie, pomimo dużych inwestycyj pracuje z zyskiem, podczas gdy przynosić będzie w tych samych warunkach deficyt, o ile produkować będzie tylko 50 samochodów dziennie. Chodzi przedewszystkiem o zdobycie wewnętrznych rynków zbytu w kraju i pogłębienie go, co można osiągnąć jedynie przez zwiększenie siły nabywczej mas robotniczych i chłopskich. Wysiłki rządu będą zmierzały szczególnie w kierunku podniesienia siły nabywczej mas chłopskich gdyż z rolnictwa utrzymuje się prawie połowa ludności całej Francji.

FRANK

„Paris Midi" pisze: Problem utrzymania franka jest raczej przesądem opinji publicznej, przeciw któremu parlament nie ośmiela się wystąpić, pomimo argumentów takich fachowców, jak sen. Caillaux, b. min. Germain Martin lub też honorowy gubernator Banku Francji Rist. „Paris Midi" opowiada się za dewaluacją, przytaczając następujące argumenty: 1) dewaluacja powiększyłaby możliwości osiągania zysków w działalności gospodarczej 2) ułatwiłaby zrównoważenie budżetu państwa i budżetów poszczególnych przedsiębiorstw, 3) pozwoliłaby na samowystarczalność w wielu dziedzinach przemysłu i ') uwolniłaby życie gospodarcze od coraz to bardziej tamującej je zasady autarkji.

Premjer Składkowski na Pomorzu
Inspekcja w Gdyni i Toruniu

GDYNIA, 14.6. Wczoraj o godz. 7 min. 20 rano kurjerem warszawskim przybył do Gdyni premjer gen. Sławoj - Składkowski. P. premjer przed godz. 8 rano przybył do gmachu Komisarjatu Rządu, gdzie przeprowadził inspekcję oraz odbył konferencję z p. Wojewodą Pomorskim Kirtiklisem i p. komisarzem rządu Sokołem.

Następnie p. Premjer w towarzystwie pp. Wojewody i Komisarza Rządu pojechał samochodem na Grabówek, na miejsce wtorkowych zajść, poczem udał się do Małego Kacka. W czasie rozmów z mieszkańcami Kacka p. Premjer chodził po ich mieszkaniach, pragnąc naocznie przekonać się o warunkach, w jakich żyją.

Z Kacka, p. premjer w towarzystwie p. Wojewody Kirtiklisa odjechał samochodem do Wejherowa.

Po wyjeździe z Gdyni p. Premjer zatrzymał się kolejno w powiecie morskim, kartuskim, świeckim i chełmińskim.

Do Torunia przybył p. Premjer o godz. 19.30 i odbył godzinną konferencję z p. wojewodą Kirtiklisem.

Odwołanie posła
Argentyny

Dotychczasowy przedstawiciel Argentyny w Polsce min. Eduardo Colombres, który jest jednocześnie akredytowany w Pradze Czeskiej, został odwołany z tego stanowiska i przeniesiony jako poseł do Peru. Poselstwem argentyńskiem w Polsce kierować będzie charge d'affaires Caballero.

Po chłodach i deszczach
Mamy znów upały

Po dłuższym okresie chłodów mamy w Polsce nawrot ciepła, przyczem wczoraj w wielu miejscowościach zaznaczyły się upały.

W całym kraju panowała wczoraj pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem, lub niewielkiem i jedynie na południu Polski notowano miejscowe burze. O godz. 14-ej termometr wskazywał: 19 stopni w Gdyni i Zakopanem. 20 — w Cieszynie, 21 — w Bydgoszczu, Łodzi, Kielcach, Lwowie, Tarnopolu, Suwałkach i Kaliszu, 25 — w Poznaniu, Przemyślu i Wilnie, 26 — w Warszawie, Lublinie, Brześciu n/Bugiem, Białymstoku i Grodnie, 27 — w Łucku, a 28 w Pińsku.

Dziś jeszcze w dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła. Słabe wiatry z południa. Skłonność do burz, zwłaszcza w Polsce zachodniej.

Kara śmierci
za akty teroru w Palestynie

JEROZOLIMA, 13. 6. Dekretem Wysokiego Komisarza wprowadzono karę śmierci lub dożywotniego więzienia za akty teroru. Kary te grożą za strzelanie do wojsk brytyjskich, za rzucanie bomb i zamachy na linje komunikacji. Komisarze prowincjonalni będą mieli prawo nakładania kontrybucji na wsie i miasta, a także prawo konfiskaty mienia winowajców teroru oraz winnych nieudzielenia pomocy władzom. Pozatem rozporządzenie wyznacza nagrodę w wysokości 500 f. st. za udzielenie wiadomości o osobach, które dokonały na początku rozruchów zabójstw 23 żydów, 3 Arabów, policjanta brytyjskiego i obywatela austrajckiego.

Pomimo tego rozporządzenia w różnych częściach kraju ponowiły się dziś różnego rodzaju zamachy. Policja i wojsko odpierały napastników ogniem karabinów maszynowych. Liczba ofiar nieznana, gdyż Arabowie unoszą ze sobą rannych i ciała zabitych.

JEROZOLIMA, 13. 6. Po raz trzeci w ciągu ostatnich dni koloniści żydowscy, osiedleni na równinie Pesdraelon zostali napadnięci przez Arabów, którzy ostrzelali kolonje ogniem karabinów ręcznych i maszynowych. Arabowie po przybyciu wojsk rzucili się do ucieczki i przypuszczalnie odnieśli ciężkie straty.

Z różnych stron części Palestyny donoszą o starciach patroli wojskowych z Arabami. Wczorajszej nocy notowano nowe akty sabotażu na kolejach w postaci wybuchu bomb, które nie wyrządziły żadnej szkody.

Więźniowie w obozie koncentracyjnym odmówili przystąpienia do pracy. Arabski burmistrz i radni miejscy w Esisan rozpoczęli 10 dniowy strajk.

Wojska, strzegące różnych kolonij otrzymały dwa samoloty wojskowe, które dokonywują lotów obserwacyjnych nad osiedlami arabskiemi.

Tłum Arabów zaatakował w Betleem trzech policjantów palestyńskich, którzy w obronie własnej użyli broni palnej, raniąc jednego Araba. W pobliżu Hebron wysadzony został most. W kilku miejscach eksplodowały bomby, m. in. w domu żydowskim w Tyberias, nie pociągając jednak za sobą żadnych ofiar. W okolicy Jerozolimy podpalone zostały pola zbożowe. Na stacji kolejowej w Jaffie podłożony został ogień, który zniszczył transport bawełny. W ciągu dnia dokonano aresztowania wielu Arabów, będących w posiadaniu broni lub bomb.

SAMOLOT POLSKI

JEROZOLIMA, 13. 6. W Haiffie wylądował samolot polski, pilotowany przez mjr. Ziembińskiego, któremu towarzyszyli pp. Drzewiecki i Kaliski.

Rząd koalicyjny
utworzony w Belgji

BRUKSELA, 13. 6. Van Zeeland zakończył narady o utworzeniu nowego gabinetu. Skład nowego gabinetu jest następujący: Premjer bez teki — van Zeeland, minister spraw zagranicznych Spaak (socjalista), minister spraw wewnętrznych — de Schryver (katolik), minister obrony narodowej — gen. Denis, minister sprawiedliwości Bovesse (liberał), roboty publiczne — Merlot (socjalista), praca i opieka społeczna — Delattre (socjalista), komunikacja — Jaspar (liberał), kolonje — Rubbens (katolik), poczta i telegraf — Bouchery (socjalista), zdrowie — Vandervelde (socjalista), oświata — Hosta (liberał), rolnictwo — Pierlot (katolik). Tekę finansow objął De-Man (socjalista), van Isacker (katolik) tekę spraw gospodarczych.

W nowym gabinecie jest 6-ciu socjalistów, 4-ch katolików, 3-ch liberałów, premjer van Zeeland i gen. Denis nie należą do żadnego stronnictwa.

Zaprzysiężenie nowego rządu

BRUKSELA, 14.6. (PAT). Premjer van Zeeland udał się do pałacu królewskiego wraz z nowymi ministrami, którzy złożyli przysięgę.

Po zaprzysiężeniu król odbył z nowymi członkami gabinetu rozmowę.

RUCH STRAJKOWY

BRUKSELA, 13. 6. Ruch strajkowy w Belgji rozszerzył się obecnie także na zakłady metalurgiczne Cocerille, pracujące dla potrzeb obrony narodowej. W zakładach tych, położonych w pobliżu Leodium, porzuciło dziś pracę 2000 robotników.

Najwyższa Rada ZSRR
Dalsza centralizacja władz w Sowietach

MOSKWA, 14.6. (PAT). Liczba przewodniczących i ich zastępców obu izb najwyższej rady ZSRR oraz prezydjum najwyższej rady ZSRR, wynosi 11.

Rada związkowa — 1 przewodniczący i 2 zastępców, rada narodowościowa — 1 przewodniczący i 2 zastępców, prezydjum najwyższej rady ZSRR — 1 przewodniczący i 4 zastępców. Razem 11. Odpowiada to liczbie republik związkowych.

Jeżeli zbieżność tych liczb nie jest tylko czystym przypadkiem, to nasuwa się nieodparte przypuszczenie, że funkcje przewodniczących i ich zastępców obu izb najwyższej rady ZSRR oraz prezydjum najwyższej rady ZSRR powierzone będzie przewodniczącym prezydjum najwyższych rad poszczególnych republik związkowych, co z punktu widzenia centralizacji władz, która to zasada w projekcie nowej konstytucji sowieckiej jest konsekwentnie przeprowadzona, ma duże znaczenie.

Blum mówi
Senat uchwala

PARYŻ, 14.6. (PAT). Komisja senatu po wysłuchaniu premjera Bluma, uchwaliła wczoraj trzy projekty ustaw o umowach zbiorowych, o urlopach i o 40-godzinnym dniu pracy.

Plenum senatu obradować będzie nad tymi projektami we wtorek dnia 16 b. m.

P. Prezydent Rzplitej
wyjechał do Krynicy

Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się wczoraj na kilkutygodniowy wypoczynek do Krynicy.

Upaństwowienie fabryk lotniczych
we Francji

PARYŻ, 14.6. (PAT). Upaństwowienie fabryk lotniczych, pracujących dla obrony państwa, będące jednym z punktów programu Frontu Ludowego, odbywać się będzie stopniowo, jak to nikowi radykalnemu „L,Oeuvre". przez min. lotnictwa Cota, dziennikowi radykalnemu „L'Ouvre".

Najpierw nastąpi wyzyskanie do maksymum możliwości rozwojowych arsenałów państwowych, następnie rząd będzie nabywał w drodze , wywłaszczenia fabryki zwłaszcza te, które ogłosiły upadłość.

Fabryki produkujące tylko częściowo dla celów obrony państwa, będą poddane kontroli państwowej przez ustanowienie mieszanego zarządu, złożonego z przedstawicieli interesów państwa i przedstawicieli przemysłu.

Wystawa eugeniczna
obrazuje walkę ze zwyrodnieniem rasy

P. Min. Opieki Społecznej Marjan Zyndram - Kościałkowski, dokonał wczoraj o godz. 13-ej otwarcia wystawy eugenicznej, zorganizowanej w gmachu oficerskiego kasyna garnizonowego, przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne, w ramach trwającego „Tygodnia Eugenicznego".

Po dokonaniu otwarcia p. minister zwiedził wystawę, oprowadzony przez prezesa polskiego Tow. Eugenicznego dr. Leona Wernica.

Wystawa, obrazująca w popularnej formie zagadnienia eugeniczne w Polsce, składa się z kilku działów, opowiadających poszczególnym kierunkom działalności Pol. Tow. Eug. zarówno w zakresie badań naukowo - teoretycznych jak i praktycznej walki ze zwyrodnieniem rasy.

Wystawa eugeniczna otwarta będzie około 2-ch tygodni.

Unormowanie sytuacji prawnej
przedstawicielstwa handlowego ZSRR w Polsce

Wczoraj zostało podpisane w M. S. Z. porozumienie między Polską a ZSRR, w sprawie statutu prawnego przedstawicielstwa handlowego ZSRR w Polsce.

Ze strony polskiej podpisali porozumienie: p. J. Szembek, podsekretarz stanu w M. S. Z. i p. W. Kulski, naczelnik wydziału prawnego w M. S. Z., ze strony zaś sowieckiej p. J. Dawtjan, ambasador ZSRR w Warszawie i p. A. Tamarin, przedstawiciel handlowy ZSRR w Polsce.

Powyższe porozumienie ma na celu unormalizowanie sytuacji prawnej istniejącego od wielu lat przedstawicielstwa handlowego Z. S. R. R. w Polsce. Podobne porozumienie ZSRR posiada z wielu innemi krajami.

Porozumienie wejdzie w życie po dokonaniu ratyfikacji przez obie strony. Będzie ono obowiązywało conajmniej przez dwa lata, przyczem przewidziana jest możliwość dalszego automatycznego przedłużania jego mocy trwania.

Samoloty bombowe
budują St. Zjednoczone

WASZYNGTON, 14.6. (PAT). Urząd marynarki udzielił dziś trzem wytwórniom samolotów zamówień na ogólną sumę 5 miljonów dolarów.

Wśród zamówionych samolotów jest 191 samolotów bombardujących.

Noclegi króla Danji
u islandzkich chłopów

KOPENHAGA 13.6. Para królewska z młodszym synem księciem Knudem i jego małżonką udała się w podróż do Islandji. Podróż król wraz z rodziną odbywa na jachcie królewskim „Dannebrog", któremu towarzyszy krążownik „Ingolf".

Po przybyciu do Rejkjawik król ma przedsięwziąć wielodniową podróż przez Islandję, w czasie której nocować będzie przeważnie u chłopów islandzkich. Ponieważ większa część środkowej Islandji nie posiada jeszcze dróg jezdnych, przeto król wraz z eskortą podróżować będą przeważnie konno.

W międzyczasie królowa uda się drogą wodną do północnej Islandji, skąd przez wyspę Faroer para królewska powróci do Kopenhagi.

Przyszły Dalaj Lama
chce latać samolotem

SZANGHAJ, 13.6. Istnieje projekt połączenia stolicy Tybetu, Lhassy, komunikacją samolotową z Szanghajem. Nosi się z tym zamiarem jeden z najwyższych duchownych buddyjskich Panczen -Lama, który ma nadzieję zajęcia w najbliższym czasie stanowiska Dalai - Lamy w Tybecie.

Panczen Lama odniósł się nieżyczliwie do ekspedycji wysokogórskiej Ruttledge'a, która obecnie próbuje zdobycia Mount Everestu. Jeżeli ekspedycja nie osiągnie tym razem szczytu, bardzo małe jest prawdopodobieństwo, aby rząd tybetański udzielił kiedykolwiek jeszcze pozwolenia na dalsze próby. W oczach Panczen Lamy tego rodzaju przedsięwzięcia są bowiem niepotrzebną stratą czasu, pieniędzy i ludzi.

Bomby cuchnące
w teatrach wiedeńskich

WIEDEŃ, 13. 6. Dzisiaj w Burgtheater, gdzie wystawiana jest „Nieboska Komedja" oraz w operze wiedeńskiej, gdzie znany dyrygent Bruno Walter prowadził przedstawienie „Trystana i Izoldy", przedstawienia uległy przerwie z powodu rzucenia na widownię bomb cuchnących. W Burgtheater po przewietrzeniu sali przedstawienie „Nieboskiej Komedji" po upływie pół godziny podjęto ponownie.

Incydenty te, jak przypuszczają, miały podłoże polityczne. Sprawcami ich prawdopodobnie byli austrjaccy narodowi socjaliści, którzy, według krążących pogłosek, chcieli zakłócić odbywające się obecnie doroczne festivale wiedeńskie, na które przybywają liczni cudzoziemcy. Bruno Walter jest, jak wiadomo, emigrantem niemieckim.

Rząd rewolucyjny
zbawienia narodowego

TOKJO, 14.6. (PAT). Agencja Domei donosi, iż generałowie Cze - Czi - Tang, Lit - Sung - Jen i inni przywódcy wojskowi kantonu postanowili stworzyć rząd o charakterze wojskowym pod nazwą: Rząd rewolucyjny zbawienia narodowego.

Czeng - Czi - Tang zmobilizował 60 bataljonów wojsk nieregularnych.

JESZCZE TRZY...

Tylko trzy dni dzielą nas jeszcze od ciągnienia pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterji Państwowej. Rozpocznie się ono we czwartek, 18-go b. m., o godzinie ósmej i trwać będzie do poniedziałku, 22-go, włącznie.

W tym ostatnim dniu wylosowana będzie główna wygrana tej klasy — sto tysięcy złotych, a pozatem plan przewiduje po jednej wygranej pięćdziesięciu i dwudziestu tysięcy zł., cztery wygrane dzienne po dwadzieścia pięć tysięcy zł. każda, oraz bardzo wiele innych.

Na zaopatrzenie się w los pozostało niewiele czasu, więc należy się spieszyć, by nie zmarnować nadarzającej się sposobności wygrania.

Benzyna musi potanieć!
Niepokojące pogłoski

Duże wrażenie wśród kół interesujących się motoryzacją kraju, wywarła wiadomość, że w Ministerstwie Przemysłu i Handlu istnieje tendencja, ażeby w chwili obecnej benzyna nie uległa obniżce cen.

Ma to się stać naskutek konferencyj w Ministerstwie Przemysłu i Handlu przy udziale przedstawicieli zainteresowanych ministerstw oraz przemysłu naftowego, na których stwierdzono, zarówno z uwagi na obecną sytuację przemysłu naftowego, jako też ze względu na wpływy podatkowe z benzyny obniżenie cen benzyny byłoby niewskazane.

Koła zainteresowane w motoryzacji kraju wskazują, że w całym szeregu krajów, które zmuszone są importować benzynę, można ją otrzymać znacznie taniej, niż w Polsce, która posiada własną benzynę. To też zachodzi konieczność wydatnego obniżenia cen benzyny, co przyczynić się może w znacznym stopniu do motoryzacji kraju.

Komornicy w mundurach
od 1 lipca

W b. tygodniu wydane będzie przypomnienie do komorników w sprawie noszenia jednolitego stroju urzędowego. Obowiązek noszenia mundurów przez komorników wchodzi w życie z dniem 1 lipca.

W zasadzie komornicy nosić będą strój koloru czarnego. Mundury komorników składać się będą z marynarki kroku angielskiego, z patkami na kołnierzu, opatrzonemi godłem państwowem i złotemi dystynkcjami. Do mundurów tych noszony ma być krawat koloru czarnego.

Prawo noszenia stroju urzędowego będą mieli tylko komornicy w służbie czynnej. Komornikom emerytowanym nie będzie przysługiwało prawo noszenia tych ubiorów.

Kiedy pracownik umysłowy
musi spełniać fizyczne czynności

Izba cywilna Sądu Najwyższego rozpatrywała zasadniczy proces z dziedziny zagadnień pracy, obracający się dookoła kwestji czy pracownikom umysłowym można polecać wykonywanie prac fizycznych.

Sąd Najwyższy orzekł, że zlecenie przez pracodawcę pracownikowi umysłowemu pewnych czynności fizycznych potrzebnych do normalnego prowadzenia przedsiębiorstwa, obok przeważających czynności umysłowych nie stanowi ważnej przyczyny do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę z winy pracodawcy. Przedsiębiorstwa handlowe nie mogą bowiem używać do wykonywania czynności umysłowych odrębnej kategorji pracowników nie wykonywujących absolutnie żadnych prac fizycznych. Podział taki nie dałby się przeprowadzić, gdyż pracodawca musiałby przy każdym pracowniku umysłowym, utrzymywać pracowników fizycznych. (S. II. 1930/35). (s).

Wyjaśnienie zagadki
Straszliwego zamachu
Ci co wykolejili pociąg pośpieszny pod Lwowem

LWÓW, 14.6. Do więzienia śledczego w Brygidkach odstawieni zostali w sobotę sprawcy potwornego zamachu na pospieszny pociąg międzynarodowy w lesie Bilohorskim pod Lwowem w lecie ub. roku.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, zamachu dokonano w nocy na 24 sierpnia 1935 r. przez rozkręcenie szyn na nasypie, wysokim około 15 m., wskutek czego lokomotywa oraz dwa wagony pullmanowskie stoczyły się z nasypu, przewracając się do góry nogami, przyczem, jedynie cudowi zawdzięczać należy, że skończyło się na stosunkowo lekkiem kontuzjowaniu kilku osób.

Poszukiwania władz za sprawcami trwały kilka miesięcy. Początkowo panowało przekonanie, że zamach miał tło polityczne, w następstwie tego śledztwo kroczyło po manowcach.

Okazało się, że zamachowcy byli pospolitymi zbrodniarzami i potwornego czynu dokonali, powodowani jedynie chęcią rabunku pasażerów pod osłoną nocy i pobliskiego lasu.

Sprawcami zamachu są: motorowy miejskiej kolei elektr. we Lwowie, Filip Damm, oraz bezrobotny Józef Kaniowski z Obroszyna pod Lwowem. Pierwszy dostarczył prawdopodobnie narzędzi do rozkręcenia szyn.

Obaj, wobec dostarczonych im przez policję dowodów winy, przyznali się do zbrodni i jako cel jej podali rabunek...

Podczas rewizji znaleziono u Damma i Kaniowskiego narzędzia do rozkręcania szyn. Kaniowski przyznał się ponadto do usiłowanego zamachu na pociąg koło Obroszyna w jesieni ub. roku. Dalsze śledztwo spoczywa w ręku sędziego śledczego dra Czechowicza. Wyjaśnienie zagadki straszliwego zamachu uważać należy za duży sukces policji lwowskiej.

Świadkowie odpierają
obciążające zeznania żydów przytyckich

Na sobotę dn. 13 b.m. wyznaczonych było do przesłuchania ogółem 57 świadków. Sąd przesłuchał 48. Obrona zrzekła się zeznań 9-ciu świadków. Na poniedziałek wyznaczono 46-ciu świadków, na wtorek ostatnich 14-tu.

Pełnomocnik powództwa cywilnego adw. Kowalski złożył kilka wniosków: 1) o przesłuchanie jako świadka poborcy opłat targowych w Przytyku Stasińskiego, celem stwierdzenia okoliczności, czy w dniu 9 marca r. b. na jarmarku w Przytyku ustawiony był chrześcijański stragan. 2) O przesłuchanie w charakterze świadka b. wicestarosty w Radomiu Schuetzera, dla stwierdzenia, że delegacja żydów w Przytyku zgłaszała się do niego i żądała wydania policji państwowej zakazu prowadzenia bojkotu żydowskiego.

Sąd postanowił uwzględnić pierwszy wniosek, co do przesłuchania zaś b. wicewojewody radomskiego sąd poweźmie decyzję po dodatkowem przesłuchaniu kierownika wydziału śledczego w Radomiu Mickego.

Kobieta w niewoli
przestępcy hypnotyzera

BERLIN, 13. 6. W Heidelbergu zakończył się trwający od trzech tygodni proces sensacyjny przeciwko niejakiemu Walterowi i jego wspólnikowi Bodmerowi.

Walter w ciągu kilku lat wyzyskiwał kobietę, posługując się przytem hipnozą. Przedstawiając się jako lekarz, oskarżony wmawiał jej różne choroby i tytułem honorarjum za rzekome wyleczenie zdołał wyłudzić poważne sumy. Ponadto dopuszczał się wobec swojej ofiary, pogrążonej w śnie hipnotycznym, występków natury erotycznej.

Waltera skazano na 10 lat ciężkiego więzienia.

Samochodem wraca
robotnik z Francji

POZNAŃ, 13. 6. Reemigrant z Francji, wilnianin, Jan Kowalewski, nie powrócił, jak większość naszych rodaków z Francji koleją, lecz samochodem, który zakupił we Francji za zarobione pieniądze. Kowalewski, po zlikwidowaniu swego domostwa w miasteczku Levandou, załadował na samochód cały swój dobytek oraz żonę i dwie córki i przejechał przez zachodnią Francję i Niemcy do Polski.

Płatność kuponu
Pożyczki Narodowej

Począwszy od dn. 1 lipca kasy Banku Polskiego i oddziałów, jak również kasy urzędów skarbowych przyjmować będą do wymiany 5 kupon kolejny 6 proc. Pożyczki Narodowej.

Wartość kuponu wynosi dla każdej obligacji 50-złotowej, 1 zł. 50 gr.

Napad i pobicie
po wyjściu z sądu

Jakób Szlamowicz, (Lubeckiego 9), dozorca nocny, członek Związku Zawodowego Dozorców Nocnych w Polsce, zgodził Jakóba Derengowskiego, (Pawia 65), dozorcę nocnego do pilnowania w ciągu 3-ch nocy sklepów na odcinku przy ul. Leszno od Nr. 102 — 118 i Okopowa od Nr. 10 — 14. Derengowski miał pełnić obowiązki zastępczo na czas choroby Antoniego Żytnika, (Ożarowska 57), który jest stałym dozorcą nocnym na tym odcinku.

Gdy Szlamowicz wypłacił Derengowskiemu, według umowy, 6 zł. za 3 noce, D. skierował sprawę do Sądu Pracy Warszawa I, (Ogrodowa 29). — W skardze swej Derengowski dowodził, jakoby Szlamowicz zgodził go na miesiąc czasu z zapłatą 50 zł. prosił więc o zasądzenie od Szlamowicza 44 zł., wraz z kosztami. Szlamowicz powołał się na świadków, którzy mogą stwierdzić, że D. był zgodzony tylko na 3 dni, wobec czego sprawa została odroczona.

Gdy Szlamowicz po wyjściu z sądu znalazł się przed bramą, został nagle otoczony przez grupę mężczyzn. Kilku obezwładniło go, jeden zasłonił mu usta ręką, inny zaś pobił go tępem narzędziem. Gdy S. upadł, napastnicy skopali go, poczem, na wszczęty alarm, rozbiegli się.

Okrwawiony Szlamowicz udał się na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził 3 rany tłuczone głowy i potłuczenie prawej szczęki. Po opatrunku Szlamowicz zgłosił się do VII-go komisarjatu, gdzie złożył zameldowanie o pobiciu, zaznaczając, że na czele napastników stał Jan Balowerczak, (Chłodna 17), właściciel biura „Dozór Mienia", akwizytor tegoż biura, Gawroński, Józef Kowalski (Pawia 82), dozorca nocny tejże firmy, oraz 4-ch nieznanych mężczyzn.

Według zeznań Szlamowicza, podłożem napaści jest zemsta za to, że Szlamowicz stoi na przeszkodzie akcji biura „Dozór Mienia", zmierzającej do opanowania terenu na którym pracował poprzednio Żytnik, obecnie zaś Szlamowicz.

Zbrodnia w Konstancinie
Osaczeni złodzieje zabili dozorcę nocnego

Do kawiarni Chany Strasburgierowej w Konstancinie (Al. Sobieskiego róg Matejki), dostali się nocy wczorajszej dwaj złodzieje, którzy weszli frontowem wejściem. Pełniący służbę dwaj dozorcy nocni: Franciszek Wiśniewski i Józef Pietrzak, zam. w Skolimowie, zauważywszy uchylone drzwi do kawiarni, zamknęli je i nałożyli antaby.

Osaczeni złodzieje, znalazłszy się w potrzasku, wyważyli drzwi i zaczęli torować sobie drogę przy pomocy rewolwerów. Padło kilka strzałów, które ugodziły Wiśniewskiego w prawe oko, Pietrzaka zaś — w lewe udo. Wiśniewski wkrótce zmarł. Pietrzaka, po opatrunku, przewieziono do szpitala w Warszawie.

Złodzieje zbiegli, nie zdążywszy nić zrabować. Policja wszczęła za nimi pościg.

Napad nożowy
w Ogrodzie Saskim

W sobotę wieczorem wynikło w Ogrodzie Saskim zajście, w czasie którego dwaj mężczyźni zostali napadnięci i pobici. Zaatakowani ratowali się ucieczką w stronę pl. Żelaznej Bramy. Napastnicy, którymi podobno byli żydzi, pogonili za uciekającymi, zadając im ciosy nożami. Na wszczęty alarm, sprawcy napaści zbiegli.

Rannych policja przewiozła do ambulatorjum Pogotowia. U jednego, lat około 27-miu, który nie chciał podać swego nazwiska i adresu, lekarz stwierdził 4 rany kłute pleców, u drugiego zaś — 21-letniego Stanisława Kansona, (osiedle Targówek), ranę kłutą podbrzusza.

Po opatrunku, obie ofiary napaści nożowej przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Młodociany nożowiec
napadł na ucznia

Przed domem Konduktorska 4, w Mokotowie, 15-letni Józef Łapka, (Huculska 2) syn murarza, napadł na 14-letniego Władysława Rudzińskiego, (Konduktorska 5), ucznia VII-go oddziału szkoły powszechnej, któremu zadał kilka ciosów nożem. Krzyki napadniętego chłopca zaalarmowały mieszkańców domu (Konduktorska 5), którzy pospieszyli z pomocą, wobec czego Łapka ratował się ucieczką. Lekarz Pogotowia stwierdził 6 ran ciętych czoła i głowy.

Po opatrunku, Rudzińskiego przewieziono do domu. Powodem napaści była zemsta ze strony Łapki za rozsiewanie plotek przez Rudzińskiego.

Zaznaczyć należy, iż młodociany nożowiec skazany był niedawno za kradzież w ogrodzie, przy ul. Piaseczyńskiej i miał być umieszczony w zakładzie poprawczym.

Policja zajęła się odszukaniem Łapki.

Skok chorej
z 1-go piętra

W szpitalu na Czystem, na oddziale chorób nerwowych, przebywała od 4-ch dni 42-letnia Fajga Finkelowa, która, ze względu na stan silnego zdenerwowania, leżała w osobnym pokoju i była przymocowana do łóżka za pomocą siatki ochronnej. Wczoraj o godz. 6-ej rano, chora, w przystępie silnego ataku nerwowego, korzystając z chwilowej nieobecności siostry - pielęgniarki, przegryzła siatkę, zerwała się z łóżka i wyskoczyła z okna I-go piętra na podwórze.

Na alarm nadbiegła służba szpitala. Finklową, która uległa pęknięciu czaszki i prawego obojczyka, po opatrunku, przeniesiono do pokoju. Stan chorej b. ciężki.

Napad nożowy
w Żelechowie

Na 34-letniego Arona Obermana, woźnicę, (Żelechów, 11-go Listopada 58), napadło kilku nieznanych sprawców, którzy zadali kilka ciosów nożami. Na wszczęty alarm, sprawcy zbiegli.

Ofiarę zbrodniczej napaści przewieziono koleją na dworzec Gdański, dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził u Obermana 2 rany kłute lewego barku i klatki piersiowej, z uszkodzeniem lewego płuca.

Po opatrunku Obermana w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Przemienia Pańskiego.

Krwawe zajście
w Otwocku

W Otwocku, w czasie wyniklej bójki, został pobity tępem narzędziem 24-letni Stanisław Kurkiewicz, robotnik (zam. tamże). K. przewieziono na dworzec Gdański, dokąd przybyło Pogotowie.

Lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy i potłuczenie klatki piersiowej.

Po opatrunku, K. przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Ujęcie dwóch
szopenfeldziarzy

W domu towarowym B-ci Jabłkowskich (Bracka 25), major 80 pp. Michał Steiner (Słonim) zauważył 2-ch złodziejów „szopenfeldziarzy", którzy starali się obrabować klientkę z torebki. Gdy złodzieje osiągnęli swój cel, Steiner zatrzymał obydwu, odebrał torebkę i zwrócił poszkodowanej. Przy pomocy woźnego złodziejów oddano w ręce policjanta. W komisarjacie okazało się, że są to: Hersz Sztokwisz, (Smocza 14), fryzjer i Boruch Kronenberg, (Stawki), garbarz.

Czy zahamowanie rozwoju portu i miasta?

Cienie „Wielkiej Gdyni"

Zdobycze gospodarki nie nadążają za postępem techniki

Miasto Gdynia liczy już 90.000 mieszkańców, port rozwija się nieustannie. Na jesieni zostanie ukończony kolosalny elewator zbożowy, wielki 9-piętrowy gmach żelazo - betonowy, obliczony na ładunek 10.000 tonn, a w dalszej rozbudowie nawet 30.000 tonn. Formy ładunku elewatora są najbardziej nowoczesne, szykuje się ssące dźwigi automatyczne, mechaniczne sortownie i t. p. Na nadbrzeżu Stanów Zjednoczonych stanęły nowe dźwigi o nośności trzech tonn, podnosząc ogólną liczbę dźwigów na tem nadbrzeżu do 11. Dźwigi węglowe w porcie (niektóre) mają szaloną, najwyższą w Europie, normę przeładunkową — 40 tonn na godzinę. Turystom i przyjezdnym pokazuje się najbardziej nowoczesne urządzenia. Kapitalnie urządzoną łuszczarnię ryżu, o powierzchni składowej 8.600 m., o zdolności przerobu 150 tonn surowca ryżu. W ogromnym, 5-piętrowym gmachu, mającym tak wielką normę pracy, zatrudnionych jest zaledwie pięciu robotników. W 25 minut ziarnko ryżu przebiega przez 5-piętrowy gmach, przechodząc przez 16 maszyn, zanim trafi do worka. Szybkość i tempo błyskawiczne. Na wybrzeżu stanęły także ogromne olejalnie, jak np. „Unionu", przerabiające oleje: lniany, kokosowy, palmowy i pokosty. Roczny przerób wynosi 100.000 tonn surowca z Argentyny, Chin, Indyj, Afryki.

Gdynię łączą ze światem morskim 38 regularnych linij ze 119 portami.

STAJĄ MASZYNY...

Tempo rozwoju portu i miasta naprawdę szybkie, ogromne. Blaski Gdyni mają jednak i swoje cienie. Łuszczarnia ryżu pracuje przerabiając zaledwie 60 procent tego, co mogłaby przerobić. Nowoczesny przemysł olejarski rozbudowany na wielką skalę, kosztownie inwestowany, zatrzymał obecnie swą produkcję, wegetuje i ponosi straty, zamiast surowca, przychodzą gotowe fabrykaty, a najnowocześniejsze maszyny stoją bezczynnie. Podobnie jest ze stocznią. Będąca kluczową pozycją, decydującą o rozwoju całego szeregu przemysłów pomocniczych, jest nieczynna, częściowo w likwidacji, wskutek braku pracy. Podobnie jest z innymi urządzeniami portowemi. Budowa samego portu dobiega już niemal do końca, kończone są obecnie łamacze fal.

CZEGO POTRZEBA?

Główną sprawę stanowi więc dalej kwestja zwiększenia wartości technicznej, handlowej i przemysłowej portu i miasta, które po okresie rozwoju, jeżeli nie znajdzie obecnie dogodnych warunków, zacznie się cofać w tempie ogromnem. I nic na to nie pomoże że przewóz, tonnaż statków, ich ilość, jak również ilość podróżnych, będzie rosła. Gdynia bez aparatu przemysłowego i handlowego, mimo swej świetnej sytuacji na Bałtyku, mimo, że bije w rozwoju Królewiec, Szczecin, Sztokholm, pozostanie portem drugorzędnym. Wprawdzie są oznaki pewnej poprawy, handlowa flota polska wysuwa się w Gdyni na czoło w obrocie morskim, ustępując jedynie szwedzkiej, jednakże na polu przemysłowem robi się bardzo niewiele. To też porty o starych tradycjach handlowych i posiadające t. zw. krótkie zaplecze przemysłowe, będą zawsze górowały gospodarczo nad Gdynią.

Ponadto plagę miasta stanowi nadmierny napływ bezrobotnych, którego próby zahamowania nie powiodły się.

25 ZŁ. ZA METR PLACU!

Miasto wymaga również gruntownej reformy, przez ujęcie planu zabudowy w określone ramy tak, by nie stało się ono znowu „wielką mieściną", a dużym przemysłowem portowem miastem. Fatalna dotychczasowa polityka w zakresie rozbudowy, doprowadziła do tego, że obecnie w śródmieściu obok gmachów nowoczesnych, znajdują się nędzne chatynki i leciutkie, szpetne i tandetne kioski mieszkalne. Miasto nie wykupiło w czas terenu pod zabudowę i nie zapobiegło spekulacji. W śródmieściu dziś cena jednego metra kwadratowego wynosi niekiedy 25 zł., co oczywiście nic sprzyja inwestycjom na pobrzeżu, a wpływa na przerzucanie poza miasto właściwe licznych budynków. Gdynia, jako miasto portowe ciągle jeszcze nosi cechy dzieła przypadku, miasto jest nieuporządkowane, pobrzeże zalewa tandeta.

GDYNIA POZOSTAWIONA SAMEJ SOBIE...

Ma się wrażenie, że po okresie, w którym Gdynia była benjaminkiem, gdy okazało się, że wykazała ona dużą sprawność i dużą użyteczność, o czem świadczy chociażby ogromna jej rola w naszym ruchu zamorskim, pozostawiono dalszy rozwój miasta i portu przypadkowi i warunkom naturalnym, na które najzupełniej liczono. To wydało rezultaty jaknajbardziej ujemne. (a. s.)

Przegląd prasy

ZAKŁAMANA SZKOŁA

„I. K. C." rzuca hasło: precz z zakłamaniem dzisiejszej szkoły.

„Że nauczanie zeszło w istocie trochę na plan drugi, tego dowody są: przygotowanie naszych abiturjentów do dalszej, uniwersyteckiej pracy naukowej kuleje mocno i coraz mocniej; brak w różnych dziedzinach wiedzy stwierdzają i przewodniczący komisyj maturalnych (opowiada się na ten temat arcywesołe horrenda:) i profesorowie naszych wszechnic też nieraz załamują ręce nad świeżym narybkiem studentów.

Gdy więc drugoplanowość w nauczaniu nie ulega wątpliwości najmniejszej, warto się zastanowić, czy ta druga strona działania przez szkołę, to tak chełpliwie głoszone wychowanie — jest w porządku?"

Okazuje się, że chełpliwość jest nieuzasadniona. Szkoła oddaje społeczeństwu nieraz młodzieńców „bez wszelkich podstaw moralnych", że hasłem takiego wychowanka jest „użycie życia per fas et nefas".

„Że lenistwem i kłamstwem przepychał się przez lata swej nauki gimnazjalnej, a najlepsze dowody oszukaństwa składał jeszcze w czasie samej matury; że jest karjerowiczem (zaciągnął się do Straży Przedniej) lub obłudnikiem (zaręcza katechecie w gimnazjum, że się wybiera na świętą teologję), że jest najwstrętniejszym egoistą, bez zmysłu społecznego, bez zdolności do najmniejszej choćby ofiary; że jest bez prymitywnej nawet kultury i ogłady towarzyskiej; że niekiedy nie wynosi z tej wychowującej szkoły żadnej wiary w nic świętego, że drwi z religji, uczciwości, altruizmu, nawet z państwa i jego ustroju, kokietując niedwuznacznie komunizm!!??"

„Gdyby te braki uznać chciano za przeszkodę w uzyskaniu patentu dojrzałości, to zapytajmy, iluby zdało wtedy?

Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, że cała młodzież, że większość jej, że nawet część jej nieznaczna — jest taka! Stwierdzi jednak każdy sumienny wychowawca, że trafiają się i tacy, a przecież szkoła daje im tę dojrzałość i nie(!) martwi się pytaniem, co z takich ludzi przyjdzie Państwu, społeczeństwu, rodzinie?

BEZ PROTEKCJI!

„Express Poranny" przyznaje:

„...Zła wola, szkodnictwo, egoizm i łajdactwo — istnieją.

...Niemal każdy dzień przynosi wieść o nadużyciach, defraudacjach, złodziejstwach, aresztowaniach. Czytamy nazwiska ludzi na przeróżnych stanowiskach publicznych, którzy wzamian za chleb z ręki Ojczyzny, okradają ją i ubożą. Powiększa się stale czarna lista tych „rycerzy" szkodnictwa, wrogów kraju i społeczeństwa."

Fatalna rzeczywistość. Nie powinno się gałganów dopuszczać do stanowisk publicznych. Ze złem trzeba walczyć. Express żąda „kar najsurowszych":

„Niechże zdrajców - szkodników obowiązują prawa wojenne. Niech żadna godność, żadne stanowisko, żadne wpływy i protekcje nie uchronią ich od kary takiej, jaka jest należna zdrajcom i szkodnikom..."

Słusznie! Do czynów więc!

TRAMWAJARZE NARZEKAJĄ

W „Kurjerze Codziennym" znajdujemy narzekania na system protekcyjny w tramwajach warszawskich:

„Cała masa ludzi, którzy mają poza sobą 10, a nawet 15 lat służby nie awansowała, podczas, gdy protegowani dyrekcji zostali przesunięci ze szczebla „jeden - pięć" do „jeden - siedem", powodującego powiększenie zarobków o 12 groszy na godzinę.

Pracownicy, którzy po kilkanaście lat pełnią uciążliwą służbę, muszą czekać na awans cały rok, podczas gdy garstka wygodnych dla dyrekcji, otrzymała podwyżkę prawem kaduka."

Uczciwie pracowali. Długo pracowali. Ale to nie jest dziś legitymacja? Szkoda! Taka legitymacja pracownika, wszędzie na świecie ceniona jest bardzo wysoko...

Ministrowie swoje, a... biurokracja swoje

O pewnym projekcie i pewnej decyzji

BYDGOSZCZ, 14.6. Dzisiejszy „Dziennik Bydgoski" pisze:

Już od kilku lat, kilku premjerów i ministrów resortowych, a zwłaszcza ministrowie spraw wewnętrznych wygrażali się wielką miotłą biurokratyzmowi. Każdy z nich odżegnywał się najsolenniej od tej ósmej plagi, nietyle egipskiej, ile czysto polskiej. Każdy z gabinetów dosiadł dwóch ulubionych i popularnych koników: walki z kryzysem gospodarczym i biurokracją.

Mimo tych gróźb, a nawet wypowiedzeń wojny, kryzys dalej niszczy społeczeństwo, a biurokratyzm niepohamowanie święci swoje orgje.

Jeden ze znanych budowniczych w Gdyni przedłożył 11 maja 1935 r. wydziałowi technicznemu Komisarjatu Rządu w Gdyni projekt na budowę kamienicy przy ul. Zygmunta Augusta. W tym rejonie dopuszczalna jest budowa domów od 4 do 6-ciu kondygnacyj. Projekt przewidywał budowę o 5 kondygnacjach, gdyż sąsiadujący z tym placem budowlanym gmach B. G. K. ma również pięć kondygnacyj.

Projekt ten przeszło rok cały mimo kilkakrotnych przypomnień leżał nie załatwiony. Dopiero na skutek energicznej osobistej interwencji zdecydowano się nareszcie na... udzielenie odpowiedzi, która stanowi pewnego rodzaju swoiste kurjozum.

Ponieważ w ciągu tego roku, kiedy projekt wspomnianego budowniczego spoczywał snem spokojnym w nadzorze budowlanym, na sąsiedniej parceli wybudował p. M. z Bydgoszczy dom trzypiętrowy, na podstawie zatwierdzenia przez nadzór budowlany projektu, wobec tego, że z jednej strony jest trzypiętrowa kamienica, oddział zabudowy łącznie z nadzorem budowlanym, nie mogąc się zdecydować, czy nowoprojektowana budowa ma być co do wysokości dostosowaną do 4-piętrowego B. G. K. czy do 3-piętrowej kamienicy p. M., wydał wreszcie wyrok salomonowy, mianowicie, że **pół kamienicy należy budować na trzy piętra, a drugą połowę na cztery piętra.**

Aż strach pomyśleć, że sposób zabudowy Gdyni i przyszły jej wygląd uzależniony jest od decyzyj tego rodzaju „speców". Trudno się też dziwić, że Gdynia słynie nietylko z szybkiej, ile przedewszystkiem najobrzydliwszej wprost ohydnej zabudowy. Jest to miasto zabudowane kamienicami o standaryzowanym typie kryminałów wschodniej Europy, gdyż w zachodniej Europie nawet kryminały przedstawiają się pod względem architektonicznym o wiele estetyczniej, niż domy mieszkalne w Gdyni.

Spółdzielcy polscy

z Czechosłowacji w Polsce

Polscy spółdzielcy w Czechosłowacji utrzymują ścisły kontakt ze sferami spółdzielczemi w kraju. Wczoraj przybyła do Polski z Czechosłowacji wycieczka spółdzielcza, która w 10-dniowym okresie zwiedzi Kraków, Kielce, Warszawę, Włocławek, Poznań, Gdynię i po kilku dniach pobytu na Helu, powróci przez Cieszyn do Czechosłowacji.

Należy zaznaczyć, że Polacy w Czechosłowacji, głównie na Śląsku Cieszyńskim, posiadają doskonale zorganizowane i zamożne stowarzyszenia spółdzielcze. Największe z nich — Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazach — liczy około 14.000 członków. Obrót towarowy stowarzyszenia za ostatni rok wyniósł przeszło 29 miljonów k. cz.

Dalsze aresztowania

pod zarzutem przynależności do b. O.N.R.

W ciągu ostatnich dni przeprowadziły władze bezpieczeństwa dalsze aresztowania na terenie okolic podwarszawskich wśród członków b. O. N. R.

We Włochach pod Warszawą aresztowano 4 osoby z Januszem Gralińskim na czele. Są oni postawieni w stan oskarżenia z art. 165 K. K. za należenie do organizacji, której cel pozostaje w tajemnicy przed władzami państwowemi.

Kombinatorzy zagraniczni

wykorzystują ograniczenia dewizowe w Polsce

Ograniczenia dewizowe, wprowadzone w Polsce, stały się powodem, iż w Belgji dziesiątki najrozmaitszych kombinatorów przeprowadzają wiele niedozwolonych operacyj, ciągnąc z nich ogromne zyski. W pierwszej chwili po wprowadzeniu ograniczeń na „czarnej giełdzie" złoty można było kupić za 4.50 fr., a nawet 4 franki.

W chwili jednak, gdy brukselska giełda oficjalna nie zanotowała żadnej zniżki złotego, a wprost przeciwnie kurs jego stał równie silnie, jak przed wprowadzeniem ograniczeń, zauważono, iż złoty znikł zupełnie z obiegu. Dziś nie można go dosłownie dostać.

Jak się dowiadujemy, kombinatorzy skorzystali z popłochu, jaki tu zapanował po wprowadzeniu ograniczeń, ażeby skupić złote, znajdujące się w Belgji i przesłać je do kraju na pokrycie zobowiązań tam zaciągniętych. Operacja ta im się bardzo opłaciła ze względu na to, iż tu korzystając z początkowej paniki, wykupiono złote o kilkadziesiąt centimów taniej, niż wynosi ich kurs na giełdzie.

W chwili obecnej przeprowadza się tu inne kombinacje. Mianowicie wiele osób, wyjeżdżając z kraju, głównie do Palestyny, nie może ze sobą zabrać gotówki. W związku z tem kombinatorzy zagraniczni zgadzają się wypłacić owym emigrantom, po przejechaniu polskiej granicy, pewną sumę pieniędzy w dewizach obcych, wzamian zaś emigrant przed wyjazdem z kraju przekazuje na otrzymany z zagranicy adres równowartość tych pieniędzy w złotych polskich. Przeważnie idzie to na pokrycie należności za towar, zakupiony poprzednio, lub długów.

Rzecz oczywista, iż pośrednicy zarabiają na tem ogromne sumy. Dochodzi nawet do zakupywania przez członków ich rodzin rozmaitych objektów w Polsce.

1500 osób wyemigrowało

w ciągu roku do Brazylji

Inspektorat emigracyjny notuje ostatnio wzrost wychodźtwa do Brazylji, która po Argentynie stała się drugim najpoważniejszym terenem emigracji z Polski do państw Ameryki Południowej.

Według oficjalnych danych w ciągu ostatniego roku wyjechało na stałe do Brazylji 1503 obywateli polskich.

Motoryzacja policji

w Polsce

Główna Komenda P. P. przeprowadza obecnie stopniową motoryzację policji we wszystkich większych miastach kraju, przez zaopatrywanie jej w tabor samochodowy i motocykle.

Ostatnio zmotoryzowana została policja w porcie gdyńskim, co ma szczególne znaczenie dla utrzymania porządku na wybrzeżu morskiem.

Żydzi o defiladzie w Sosnowcu

Obrażeni domagają się satysfakcji

Żydowski „Nowy Dziennik" opisując defiladę w czasie święta P. W. i W. F. w Sosnowcu, podkreśla, że, gdy maszerowały organizacje żydowskie, orkiestra przestała grać, a odbierający defiladę pułkownik przestał salutować.

„W związku z tem — pisze dalej gazeta żydowska — do komendanta P. W. i W. F. udali się przedstawiciele klubów „Makabi" i „Nordji", którzy przedłożyli pisemny protest przeciwko obrazie sztandarów żydowskich.

Komendant P. W. oświadczył, że jest to odpowiedź na zajście w Mińsku Mazowieckim.

Dr. Tropauer, członek Komitetu P. W., domagał się satysfakcji dla klubów żydowskich".

W sprawie tej komendant P. W. i W. F. por. Ślusarczyk, prowadzi dochodzenie, którego wynik oczekiwany jest z zaciekawieniem.

Związek popierania

Polskiego stanu posiadania

Przed kilku dniami został utworzony w Warszawie oddział Związku Polskiego w Poznaniu, Związku popierania polskiego stanu posiadania.

Związek jest organizacją apolityczną, mającą na celu skupianie wszelkich wysiłków społeczeństwa polskiego dla popierania i obrony polskiego stanu posiadania w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Cele te realizuje Związek następującemi środkami, a mianowicie:

przez uświadamianie i organizowanie społeczeństwa polskiego we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego,

przez inicjatywę tworzenia nowych polskich placówek gospodarczych i indywidualnych warsztatów pracy oraz stwarzanie koniecznych nowych organizacyj, jako też przez popieranie istniejących warsztatów i placówek,

przez prowadzenie badań i zbieranie potrzebnych w tym celu materjałów, dotyczących polskiego stanu posiadania w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Tymczasowy lokal oddziału mieści się przy ul. Krakowskie Przedmieście 41 m. 6. Tel. 219-76.

W „Kuźni bochumskiej"

3.800 Polaków na zjeździe śpiewaczym w zachodnich Niemczech

Pod nazwą „Kuźni bochumskiej" znane jest wszystkim Polakom w Niemczech miasto Bochum, położone na zachodzie Rzeszy. W jego murach Rodacy nasi z Westfalji i Nadrenji wykuwają w swych sercach znamiona polskości i w ogniu walki o zachowanie praw i odrębności narodowych hartują dusze polskiej młodzieży.

Miasto Bochum stało się już niejednokrotnie terenem szeregu zjazdów polskich organizacyj w zachodnich Niemczech, gdzie koncentruje się głównie nasza emigracja w Rzeszy Niemieckiej. Zjazdy te były zawsze potężną manifestacją uczuć narodowych, a zwyczaj ich odbywania przechodził, jako tradycja, z pokolenia na pokolenie.

W dniu Zielonych Świąt bieżącego roku tradycję tę podjęło pokolenie współczesne, organizując w Bochum wspaniały zjazd Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Westfalję i Nadrenję. I znowu na ulicach niemieckiego miasta zabrzmiała pewniej i głośniej niż codzień mowa i pieśń polska, a w rytm rodzimej melodji zachwiały się sztandary ze znakiem Godła, symbolizujące dumę narodową naszych rodaków w Niemczech.

Zjazd zgromadził ponad 3.000 Polaków z terenu Westfalji i Nadrenji oraz przedstawicieli z innych dzielnic: z Berlina, ze Śląska Opolskiego oraz przedstawiciela Światowego Związku Polaków z zagranicy i reprezentanta śpiewactwa polskiego z Kraju.

Liczny udział w Zjeździe nie był przypadkowy. W dniu bowiem zjazdu Związek Polskich Kół Śpiewaczych na Westfalję i Nadrenję święcił 30-tą rocznicę swego istnienia i pełnej zapału pracy narodowej. Organizacja, stojąca w rzędzie najstarszych polskich stowarzyszeń śpiewaczych, działających poza granicami Kraju, jednoczy około 3.000 członków.

Trzeba zaznaczyć z prawdziwem uznaniem, że — pomimo znacznej odległości od rodzimego kraju — śpiewacy polscy z Westfalji i Nadrenji potrafili utrzymać silny kontakt ze śpiewactwem w Polsce, uczestnicząc kilkakrotnie w jego uroczystych przeżyciach. A więc w roku 1922-im zbiorowy chór polski z zachodnich Niemiec wziął udział we Wszechpolskim Zjeździe Śpiewaczym, odbytym z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, nie zbrakło chórów polskich z Westfalji i Nadrenji.

W roku bieżącym również oczekujemy w Polsce reprezentacyjnego chóru Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Westfalję i Nadrenję, który przybędzie na I Zlot Śpiewaków Polskich, mający się odbyć pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniach od 27 — 29 czerwca w Warszawie.

CZERWIEC
15
PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—14	19—58
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
0—16	15—49
dł. dnia	Przybyło
16—44	9—?

Dziś św. Modesta
Jutro św. Julitty

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób“ Rittnera.

TEATR POLSKI: Dziś „Miljonerka“ Shaw'a z Modzelewską w popisowej roli tytułowej.

TEATR NOWY: dziś i jutro „Tessa“ w reżyserji Węgierki.

TEATR MAŁY: Dziś Sarmenta „Lord i hiszpanka“.

TEATR LETNI: Dziś „Nieusprawiedliwiona godzina“.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29). Dziś wesoła komedja „Nieprzyjaciółka“ Antoine'a, z Grywińską w roli głównej. Reż. K. Adwentowicz.

TEATR MALICKIEJ: o 4-ej popł. po raz 163-ci „Trafika pani generałowej“. O 8-ej „Profesja pani Warren“.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): „Gejsza“ pocz. 8.15 wieczór.

ZIEMIAŃSKA ARTYSTÓW: godz. 8.30 Nowa Szopka Polityczna: „Pan Starosta ma wychodne“.

CYRK STANIEWSKICH (ul. Ordynacka) „Cyrk Liliputów“.

Wielkie roboty ogrodnicze
Posadzono 8097 drzew
Nowe zieleńce o powierzchni 58 tys. m. kw.

Tegoroczny sezon sadzenia drzew i obsiewania nowych zieleńców został zakończony. Wydział ogrodniczy zarządu miasta posadził w r. b. na ulicach 8.097 drzew, w tem sporo drzew na Powiślu, Ochocie, Woli, Saskiej Kępie, Grochowie, Mokotowie i t. p.

Duży nacisk położono na obsianie trawą pustych placów oraz terenów, które nie mogą być ze względów technicznych zabrukowane lub przeznaczone do użytkowania. Tereny te były dotychczas rozsadnikiem kurzu i dzięki obsianiu trawą, plagę tę zwalczono. M. in. urządzono trawnik na miejscu dawnej stacji kolejki wilanowskiej przy pl. Unji Lubelskiej, obsiano trawą tory tramwajowe przy ul. Puławskiej oraz na ul. Mickiewicza, zadrzewiono teren przy pętlicy tramwajowej na Marymoncie.

Urządzono nowe pasy zieleni na ul. Puławskiej, Szustra, Różanej, Wolności, Willowej, Bałuckiego, Wiśniowej, Kaźmierzowskiej, Łowickiej, Flory, Klonowej Polnej, Opaczewskiej oraz w Al. Żwirki i Wigury. Pozatem przerobiono skwer na pl. Starynkiewicza.

Obsiano trawą pasy zieleni na ul. Krasińskiego, na ul. Inflanckiej, na Pradze przed szpitalem Przem. Pańskiego i t. p. Dzięki tym wszystkim robotom powiększył się obszar zieleńców w stolicy o 41.000 m. kw.

Przybyło również zieleńców i na Pradze, mianowicie na ul. Zygmuntowskiej, Zamojskiego, na Saskiej Kępie i na Grochowie, gdzie przeprowadzono pasy zieleni na 21 ulicach. powiększając zieleńce Pragi o 17.000 m. kw.

Prowadzono remonty skwerów na Nowem Mieście, na ul. Zamenhofa, na Marcinkowskiego oraz na Targowej. Wyplantowano, przekopano i obsiano trawą skwery na ul. Targowej od ul. Kijowskiej do Skaryszewskiej. Przerobiono parter przy pałacu w ogrodzie Krasińskich oraz w Ogrodzie Saskim przed palmiarnią. Przerobiono trawniki w parku Traugutta, wyplantowano i zasiano trawniki w nowej części parku Paderewskiego.

Przy budowie parku na Woli roboty są na ukończeniu i park ten oddany będzie do użytku w pierwszych dniach lipca.

W Al. Jerozolimskiej przybrano roślinami kwitnącemi rabaty na rozszerzonych pasach zieleni. Początkowo kwietniki w parkach i na skwerach były przybrane bratkami. Obecnie bratki zamieniono pelargonjami, petunjami, begonjami, heljotropami i innemi roślinami letniemi, jak szałwia, lewkonja i t. p. Ogółem przesadzono do kwietników 270.000 rozsad kwiatowych.

„Podwójna buchalterja“
Rewja komików w Teatrze Letnim

Jako najbliższa premjera — po cieszącej się wybitnem powodzeniem i granej już blisko 40 razy „Nieusprawiedliwionej godzinie“ — ukaże się wkrótce na scenie Teatru Letniego arcywesoła wiedeńska komedja muzyczna „Podwójna buchalterja“, oparta na szeregu zabawnych nieporozumień sytuacyjnych.

Adaptacji tekstu dokonał Marjan Hemar, który równocześnie napisał szereg oryginalnych piosenek, mających naogół nieco inny charakter, aniżeli inne jego piosenki; są one głębsze, „cieplejsze“, bardziej ironizujące.

Reżyserja „Podwójnej buchalterji spoczywa w wypróbowanych rękach Janusza Warneckiego inscenizatora cieszących się wielkim sukcesem komedyj muzycznych: „Roskoszna dziewczyna“, „Ty to ja“ i „Muzyka na ulicy“.

W głównej roli wystąpi ulubieniec publiczności Adolf Dymsza, który znajdzie w niej nowy teren popisu dla swego elastycznego talentu. Tym razem będzie to o tyle ciekawsza kreacja komiczna, że charakter jej będzie nawskroś komedjowy.

W głównych rolach kobiecych wystąpią: znana śpiewaczka o subtelnym wdzięku Janina Brochwiczówna i młoda artystka Hanna Brzezińska, która talent komiczno - charakterystyczny, oraz umiejętność śpiewaczą wykazała już najpochlebniej w kilku komedjach muzycznych. Całość obsady tworzą: doskonała grupa komików: Janecka, Orwid, Łapiński i Karczewski, oraz Magierówna, Bogucki, Opaliński, Dereń i inni.

Dekoracje maluje St. Jarocki, a pomysłowe ewolucje taneczne układa świetny baletmistrz E. Koszutski.

Wyborną obsadę „Podwójnej buchalterji“ bez przesady więc nazwać można rewją komików, skupia się bowiem w tej sztuce tyle niezawodnie eksplodującego elementu śmiechu i humoru, ile ich wykrzesać potrafią łącznie: Dymsza, Brzezińska, Janecka, Orwid, Łapiński, Karczewski i inni.

Przepisy wykonawcze do ustawy
O uboju rytualnym

Żydowski „Nasz Przegląd“ donosi: Prace dokoła przepisów wykonawczych do ustawy o uboju są na ukończeniu.

W związku z tem delegacja złożona z pos. rabina Rubinsteina, sen. Trokenheina i adw. N. Pryłuckiego odbyła konferencję w Ministerstwie Rolnictwa, gdzie opracowane są projekty przepisów wykonawczych.

Delegacja wskazała na olbrzymie trudności gospodarcze, które wynikną tak dla ludności żydowskiej jak i chrześcijańskiej o ileby ustawa o uboju miała wejść w życie.

W środę wieczór odbędzie się posiedzenie komisji aprowizacyjnej przy Zarządzie Miejskim. Na posiedzeniu tem wiceprez. Ołpiński wygłosił referat o technicznych przygotowaniach na terenie rzeźni miejskiej w związku z ustawą o uboju.

Wieści z kraju

PO ZAJŚCIACH LWOWSKICH

Przed sądem lwowskim odbyły się dalsze rozprawy, będące epilogiem zajść 16 kwietnia we Lwowie. Skazani zostali za rabunki w sklepach, względnie za odkupienie lub przechowywanie zrabowanych rzeczy następujące osoby: Stanisław Kozioł na 8 mies. więzienia, Helena Kozioł na 6 miesięcy, Zofja Sołyk na 6 mies., Ewa Pełech i Jan Żelaźniak skazani zostali na karę po 6 mies. więzienia. Trzech oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Przed rozprawą Helena Kozioł obawiając się, że siostra oskarżonej Sołych gotowa jest złożyć niekorzystne dla niej zeznania, napadła ją na korytarzu sądu i zadała jej trzy rany nożem w plecy. Ranną odwieziono do szpitala. Kozioł będzie miała sprawę o usiłowanie zabójstwa.

ŚMIERĆ W CZASIE SNU

Helena Hojczak, 12-letnia córeczka gospodarza wsi Szadko, po nocy spędzonej na weselu u sąsiadów, poszła rano z młodszym bratem Juljanem paść krowy na pastwisko tuż przy torze kolejowym. Ponieważ dzieciom bardzo chciało się spać, w obawie przed zaśnięciem położyły się one na torze, ażeby strach przed kalectwem uchronił je od snu. Pomimo to dzieci zasnęły. Huk zbliżającego się pociągu obudził tylko chłopca, który zdążył uskoczyć w ostatniej chwili z pod kół parowozu. Natomiast dziewczynka poniosła śmierć na miejscu. Koła pociągu zmasakrowały jej ciało.

NAPAD WILKA

W folwarku Jerepciszki, pow. postawskiego, należącym do Mikuckiego, wydarzył się nienotowany wypadek o tejże porze roku. Na znajdującej się na środku jeziora wyspie pasły się owce. Na stado napadł wilk po przepłynięciu jeziora i 6 owiec zadusił oraz kilka poranił.

NIEFORTUNNY SKOK

Aresztant Władysław Szatan, konwojowany przez posterunkowego z Ostrowa do Poznania, otworzył nagle na odcinku Biniew — Bronów drzwi i wyskoczył z pociągu. Konwojent pociągnął natychmiast hamulec bezpieczeństwa i zatrzymał pociąg. Po krótkiem poszukiwaniu znaleziono Szatana, leżącego w lesie ze złamaną nogą. Niefortunnego uciekiniera przetransportowano ponownie do Ostrowa.

Triumf „Gejszy“ w Wielkiej Operetce — w Teatrze J. Korolewicz-Waydowej (Karowa 18)

Olśniewająca operetka — feerja „Gejsza“ gromadzi tłumy w wspaniale odnowionym teatrze. Imponująca rozmachem inscenizacja, przepych dekoracji i kostjumów, wspaniałe popisy baletu budzą podziw i zachwyt. Huragany oklasków nagradzały każdą arję, czy piosenkę nieporównanej, słowiczogłosowej LUCY SZCZEPAŃSKIEJ a także każdy taniec, każdy niemal odruch porywającej, żywiołowej LODY HALAMY. Znakomici ich partnerzy: RACZKOWSKI i KOROLKIEWICZ, wyborni komicy SZCZEPAŃSKI i SZPINGIER, dowcipne i żywe ORZECHOWSKA i WĘDRYCHOWSKA. W licznym, a świetnym zespole tanecznym pod wodzą dyr. PIANOWSKIEGO najznakomitsze gwiazdy taneczne: KARCZMAREWICZ, NOWICKA, OLGA SŁAWSKA (gościnnie), KANIEWSKA i MICHALSKA.

Wspaniałym fundamentem muzycznym widowiska jest orkiestra Opery Warsz. pod batutą dyr. NAWROTA, a oprawą o niezwykłym efekcie optycznym dekoracje i kostjumy W. JEWNIEWICZOWEJ. Realizacja sceniczna „Gejszy“ jest jeszcze jednym sukcesem reżyserskim W. ZDZITOWIECKIEGO.

Sprzedaż biletów przez cały dzień w „Wielkiej Operetce“ oraz w biurze „Orbis“ (Al. Jerozolimskie 33).



Wypadki i kradzieże

Poszli w świat. Dwaj koledzy, Aleksander Szmurkowski, lat 17, i Józef Czapiga, lat 16, uczniowie szkoły powszechnej w Pruszkowie, zabrali różne drobiazgi z domu i poszli w świat. Zrozpaczeni rodzice o ucieczce synów zameldowali policji.

Upadek z roweru. U zbiegu ulic Wawelskiej i Raszyńskiej 15-letni Tadeusz Michalski, zamieszkały przy ul. Niemcewicza 10, spadł z roweru i uderzył głową o kamień jezdni. Pogotowie przewiozło chłopca nieprzytomnego do szpitala.

Kuba Sackschneider, lat 16, zam. przy ul. Freta 4, nagle zahamowawszy na ul. Puławskiej, spadł z roweru i złamał obojczyk.

Figle chłopców. W chwili, gdy pociąg zwalniał bieg przy stacji Józefów, kilku chłopców wypchnęło z pociągu 10-letniego kolegę, Janusza Oleksiewicza, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Kopernika 28. Chłopca, który odniósł dotkliwe obrażenia, przywieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu.

Zadymienia. Wskutek zmian atmosferycznych, szereg lokali w Warszawie uległo zadymieniu. Straż ogniową wzywano w kilku wypadkach, przypuszczając, że w mieszkaniu powstał pożar. Strażacy stwierdzili zadymienie i po odpowiedniem przewentylowaniu mieszkania, dym wyprowadzili.

Podczas drzemki. Na postoju taksówek na rogu al. 3-go Maja i Nowego - Świata zdrzemnął się kierowca Franciszek Janczak, (Solec 1). Skorzystał z tego złodziej i skradł z taksówki: 3 opony, pompkę i różne klucze do samochodu. Spostrzegł to w porę policjant i złodzieja zatrzymał. Był to Zygmunt Kurkowski, (Jagiellońska 19/21).

Mord seksualny. Dnia 12-go bm. w godzinach wieczornych zginęła w lasach Runowskich pod Szczakami pow. grójeckiego 10-letnia cyganka, Tosia Majewska. W dniu dzisiejszym policja odnalazła zwłoki dziecka w lesie Runowskim. Stwierdzono, iż dziewczynka została zamordowana na tle seksualnem.

Śmierć w gliniance. Na cegielni Czaplowizna trzyletni Bogusław Wanat, bawiący się bez opieki, wpadł do dołu z wodą, gdzie wyrabiano glinę i utonął.

Wisielec. W Henrykowie w lasach hr. Reja (Białołęka Dworska gm. Jabłonna) znaleziono zwłoki wisielca w wieku około 45 lat. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia tożsamości trupa.

Ogłoszenia drobne

Bibljoteka „Młodej Matki“ wznowiła swoją działalność

Ukazał się nowy 5 zeszyt cennego dla matek wydawnictwa w opracowaniu Dr. Marcelego Gromskiego p. t. „Jak ustrzec niemowlę od biegunek letnich“.

Objętość książeczki wynosi 35 stroniczek. Książeczka ta w sposób popularny i przystępny omawia istotę, przyczyny i zależność biegunek od pożywienia, jego jakości i ilości, znaczenie gorąca i t. p.; jednem słowem wszystkie kwestje, których znajomość pozwala matce ustrzec dziecko od biegunek letnich.

„Przedolimpijski festival tańca“

Ulubione tancerki warszawskie, p. Ziuta Buczyńska i p. Olga Sławska, laureatki Międzynarodowych Konkursów Tańca Artystycznego w Warszawie i Wiedniu, przedstawią publiczności warszawskiej szereg tańców przygotowanych na Olimpjadę berlińską.

Pokaz ten odbędzie się we środę dnia 17 b. m. o godz. 20.15 w sali Opery w Teatrze Wielkim.

RADJO

Poniedziałek, dn. 15 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne... 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Dętej 28 p. S. K. Mendelssohn — Bartholdy: Ruy Blas — uwertura, Mikuszewski: Wiązanka pieśni cygańskich; I. Paderewski: Menuet, F. Zikoft: Romanesca — fantazja, F. Lehar: Złoto i srebro — walc. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 „Parę informacyj“ 7.40 Muzyka (płyty): 1) J. Strauss: Potpourri z opt. „Baron cygański“, 2) A. Ketelbey: Na perskim rynku — intermezzo, 3) Millöcker: Potpourri z opt. „Student — żebrak“. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wykonaniu Zespołu Salonowego Pawła Rynasa. 12.50 Chwilka gospod. domowego. 12.55 „Skrzynka rolnicza“. 13.05 Dzien. połud.

15.30 Wiad. gospod. 15.45 „W co się będziemy bawili?“ — audycja dla dzieci młodszych (z Wilna) 16.00 KONCERT POPULARNY W WYKONANIU ORKIESTRY FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ POD DYR. JÓZEFA OZIMIŃSKIEGO Z CIECHOCINKA (PRZEZ TORUŃ). K. Kurpiński: Polonez „Powitalny“, R. Wagner: Prządka z op. „Holender tułacz“, Fr. Lehar: Walc z opt. „Miłość cygańska“, Kreutzer: Nocleg w Grenadzie — uwertura, J. Puccini: Fantazja z op. „Cyganerja“, F. Chopin — Cielewicz: Preludjum h-moll; J. Bizet: Antrakt z op. „Carmen“, A. Sonnenfeld: Oberek fantastyczny, Z. Noskowski: Kołysanka, M. Glinka: Uwertura do op. „Rusłan i Ludmiła“. 17.30 Recital skrzypcowy Stefana Krajkemana. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 17.50 „Lato w życiu myśliwego“ — pogadanka. 18.00 „Skrzynka ogólna“. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 „Wizyta u Kalmana“ — Audycja muzyczna w opracowaniu Stanisława Roya (z Poznania). 20.30 „Nasza tytułomanja“ — feljeton. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert w wykonaniu Kwartetu Salonowego (z Krakowa). 21.30 Recitl śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Robert Schumann: Trio fortepianowe F-dur op. 80. 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, dnia 16-go czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne.. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.35 „Parę informacyj“. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka operowa (płyty): P. Cornelius: Uwertura do op. „Cyrulik z Bagdadu“, J. Bizet: Arja z op. „Poławiacze pereł“. (Enr. Caruso). 12.30 Muzyka operowa (płyty). 12.55 „Wiadomości rolnicze“. 13.05 Dzien. południ. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Skrzynka P. K. O.“ 16.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Salonowej I. Raabego. 16.45 „Skarby Polski“ — „Muzyka polska“ — odczyt. 17.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 17.50 „Sosny“ — pogadanka. 18.00 „Piosenki Ziemi Lubelskiej“ — wykona chór szkoły powszechnej Nr. 9 z Lublina. 18.15 „Życie kult. i art. stolicy“. 18.20 Koncert reklamowy. 19.00 „Dawne piosenki“. 19.30 Recital fortepianowy. 20.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej. Silva: San Lorenzo — marsz, Kuber: Czarne domino — uwertura, Emil Waldteufel: Łyżwiarze — walc, Paweł Lincke: Robaczki świętojańskie, Bielski: Ostatni dziś — mazur, Eilenberg: Młyn w czarnym lesie, Namysłowski: Kuba - Jurek — mazur, Dulin: Hejnał morski. 20.30 „Stanisław Witkiewicz“ — szkic literacki. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Sali Filharmonji Warszawskiej fragmentu popisu Absolwentów Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie. 22.15 „Wiadomości sportowe.“ 22.15 „W rytmie raz, dwa, trzy“. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

KINA

ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż“.
AMOR: „Veronika“ i „Flip i Flap“.
ACRON: „Człowiek wilk“ i Dobra wróżka“
ADRIA: „Królewska faworyta“
AS: „Nie miała baba kłopotu“ i dodatki.
APOLLO: „Kto ostatni całuje“
ANTINEA: „Dla ciebie śpiewam“ i „Djablica z Kanzas“.
BAŁTYK: „Ręce zawiniły“.
BIS: „Dziewczę z Budapesztu“, „Synowie Pustyni“.
COLOSSEUM (duża sala): „Ekscentryczna Dama“, rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Pat i Patachon w Cyrku Sarana“.
CAPITOL: „Doktor X“.
CASINO: „Dzisiejsze czasy“.
CORSO: „Szalony porucznik“ rewja.
CZARY: „Zew Dzikich“.
ERA: „Potwór“ i „Zew Dzikich“.
ELITE: „Całe miasto o tem mówi“ i „Arcylokaj“.
FAMA: „Zbrodnia i Kara“
EUROPA: „Pieśń Miłości“.
FILHARMOONJA: „Regina“.
FLORIDA: „Bengali“ i Flip i Flap
FORUM: „Noc weselna“ i „Brzdąc“.
HELIOS: „Jasnowidz“.
HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardasza“.
ITALJA: „Czar wiedeńskiego walca“ i dodatki.
KOMETA: „Zaufałam Ci“.
LOS: „Małe kobietki“.
MAJESTIC: „Roberta“.
MASKA: „Napad na Kongo“ i „Murzyński Raj“.
MARS: Peter Ibetson“ i „Dama z Moulin Rouge“.
METRO: „Chińskie morza“ i rewja.
MIEJSKIE: „Czarny Anioł“.
MEWA: „Miłosne niespodzianki“ i „Pościg za cieniem“.
MINERWA: „Człowiek dwóch światów“ i „Bez honoru“.
MUCHA: „Królowa szybkości“ i „Bal w Savoyu“.
NOWA TOMBOLA: „Byłam Ci wierna“, „Wesoła Wdówka“.
OKO PRASKIE: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo“ i „Kapitan Sorell i Syn“.
PAN: „Adie Margaret Sullawan“
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Buntownik“ i „Wycieczka z przeszkodami“.
POPULARNY: „Burłak z nad Wołgi“ i rewja.
PETIT TRIANON: „Mała Mateczka“ i „Nadja“.
PRAGA: „Melodje Wielkiego Miasta“ i „Zamek w Carynie“.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu“ i „Niedzielne brawerje“
RENA: „Walka o prawdę“ i „Film polski“.
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny“.
ROMA: „Brygada śmiałych“.
ROXY: „Zaczęło się od pocałunku“
SFINKS: „Człowiek, który wiedział“ i rewja.
SOKÓŁ: „Nie zapomnij o mnie“
SORRENTO: „Hrabia Monte Christo“ i „Nasi chłopcy marynarze“.
STYLOWY: „Promenada Miłości“
ŚWIATOWID: „Pokusa“.
ŚWIAT: „Napad na Kongo“ i dodatki.
TON: „Mleczna Droga“ i „Annapolis“.
UCIECHA: „Noc na Transatlantyku“.
UNJA: „Oskarżam Cię Matko“ i „Nie miała baba kłopotu“.

Człowiek — bestja
znęcał się nad własnemi dziećmi

Policji w Rembertowie doniesiono, iż Leopold Michalski, lat 20, zam. w Kawęczynie, gm. Wawer, na terenie cegielni „Prima“ znęca się nad dwuletnim Olesiem i 7-miesięcznym Stefciem, dziećmi jego kochanki Zofji Melzarz. Dzieci zabrano do Rembertowa i poddano badaniu lekarskiemu. Stwierdzono, iż młodsze ma złamaną prawą nogę w biodrze. U starszego stwierdzono uszkodzony kręgosłup. Olesia Michalski swego czasu usiłował utopić w stawie kawęczyńskim. Wydobyli go wówczas mieszkańcy Kawęczyna i doprowadzili do życia. Dzieci umieszczono w szpitalu w Warszawie.

Jak doszło do krwawych zajść w Gdyni

Robotnicy budowlani i pokrewnych zawodów strajkują

GDYNIA, 14.6. (telefonem od wł. korespodenta). Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w Komisarjacie Rządu odbyła się konferencja prasowa, na której komisarz Rządu p. Sokół poinformował zebranych o przebiegu ostatnich wydarzeń na tle strajku robotników budowlanych w Gdyni oraz o sytuacji obecnej.

W dłuższem przemówieniu, omawiającem genezę zajść wtorkowych, w których wyniku polała się krew na ulicach Gdyni, wskazał p. Komisarz Rządu na udział w tych zajściach czynników, którym nietyle chodzi o poprawę sytuacji świata pracy, ile o wywoływanie zaburzeń, sprzyjających rozwojowi fermentu wewnętrznego w Państwie.

Orzeczenie arbitrażowe

Jak wiadomo — toczyły się w Gdyni od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie podwyżek płac w przemyśle budowlanym. Pertraktacje te nie dały wyniku. Wówczas inspektor pracy wydał orzeczenie arbitrażowe, pozostawiające w przemyśle budowlanym zasadnicze stawki płac z roku ubiegłego, natomiast podwyższające o 5 gr. stawki za godzinę pracy robotników ziemnych, młodocianych i zatrudnionych przy noszeniu materjałów budowlanych.

Przedstawiciel Zarządu Okręgu Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce, przyjął to orzeczenie do wiadomości, zaznaczając, że aczkolwiek nie uwzględnia ono wszystkich postulatów robotniczych, to jednak stanowi poprawę dotychczasowych warunków.

Wiec niedzielny na Grabówku

Tak wyglądała sytuacja w sobotę, 6 b. m. Na niedzielę zwołano zostało za zgodą władz zebranie robotników budowlanych na Grabówku, na placu przed spółdzielnią budowlaną. Na zebraniu tem sekretarz Okr. Zw. Rob. Przem. Bud. Zieliński udzielił zebranym robotnikom wyjaśnień, przedstawił im przebieg pertraktacyj i zaapelował o przyjęcie orzeczenia arbitrażowego inspektora pracy, nawołując jednocześnie, aby robotnicy sami przestrzegali warunków umowy i w żadnym wypadku nie dopuścili do łamania ich przez mniejsze firmy, czy mniej solidnych przedsiębiorców budowlanych.

Po tych wyjaśnieniach odezwało się kilka głosów przeciwko przyjęciu orzeczenia arbitrażowego. Zwłaszcza niejaki Kaczmarek, reemigrant z Francji i b. marynarz Stołyhow Olgierd występowali ostro, nawołując do rozpoczęcia strajku.

Wywiązała się chaotyczna dyskusja, w której coraz częściej zaczęły padać różne demagogiczne zwroty i powiedzenia.

Perswazje rozsądniejszych przedstawicieli robotników, aby nie przystępowano natychmiast do strajku, bez wyczerpania innych środków walki o swoje postulaty, nie odniosły żadnego skutku.

Zebranie, nie wybrawszy nawet komitetu strajkowego, rozwiązało się. Rozchodzący się robotnicy odśpiewali zwrotkę „Czerwonego Sztandaru". Grupka robotników, której przewodził b. marynarz Stołyhwo, zaintonowała Międzynarodówkę".

Stwierdzono obecność na wiecu licznych osób, które z przemysłem budowlanym nie mają nic wspólnego, jak również wielu bezrobotnych.

Sytuacja w poniedziałek

W poniedziałek, 8.6 rano, robotnicy budowlani w Gdyni do pracy nie przystąpili. Jednocześnie po mieście zaczęły krążyć lotne bojówki, które spędzały robotników z robót kanalizacyjnych i drogowych. Ułatwione to było przez rzęsisty deszcz, padający w poniedziałek od rana.

Jednocześnie przywódcy robotniczy zgłosili ponownie wiec, na który władze administracyjne wydały zezwolenie pod warunkiem, że nie odbędzie się on pod gołem niebem, lecz w lokalu zamkniętym, do którego będą mieli dostęp tylko członkowie Związku Robotników Budowlanych. Wiec ten został zwołany na wtorek na godz. 11 m. 30 w lokalu „Lipowy Dwór" w Chylonii.

Wiec w Chylonji

O oznaczonym terminie zebrało się w „Lipowym Dworze" w Chylonji około 2000 robotników. Około 1000 ludzi, przeważnie bezrobotnych, nieuprawnionych do udziału w wiecu, pozostało nazewnątrz lokalu.

Na wiecu panowała atmosfera bardzo gorąca. Przedstawiciel Zarządu Okręgowego Zw. Rob. Przemysłu Budowlanego został dwukrotnie wygwizdany. Rej wodzili jacyś anonimowi przywódcy. Dyskusję np. rozpoczął jakiś nieznany z nazwiska reemigrant z Francji.

Po burzliwej dyskusji, uchwalono kontynuowanie strajku. Jednocześnie wybrany został komitet strajkowy, składający się z 9 osób. Na zakończenie zebrania odśpiewano „Międzynarodówkę", poczem uczestnicy wiecu wyszli na ulice, nie przejawiając zresztą specjalnego podniecenia.

Awantury na Grabówku

Tłum wracających z wiecu robotników, do którego przyłączyła się gromada bezrobotnych, stojących nazewnątrz lokalu, ruszył w stronę miasta. Do pierwszych awantur doszło na Grabówku w pobliżu stacji elektrowni „Gródek". Tutaj pracowali na torze kolejowym robotnicy. Tłum, podburzony przez agitatorów, napadł na nich i począł ich rozpędzać, bijąc opornych i niszcząc ich narzędzia pracy.

Na widok zbliżającej się policji, która została w międzyczasie zaalarmowana, tłum rozbiegł się, kryjąc się pomiędzy pobliskiemi barakami. Następnie z ukrycia rozpoczęto atakować policję, obrzucając ją kamieniami, cegłami i t. p. Policja, mimo, że kilku policjantów zostało dotkliwie kontuzjowanych, zdołała demonstrantów rozproszyć bez użycia broni.

Krwawe starcie z policją

Tymczasem tłum, umiejętnie podniecony przez uwijających się wśród niego podżegaczy, począł gromadzić się ponownie.

O godz. 17 zaatakowano znowu policję, obrzucając ją kamieniami. Jednocześnie padły z tłumu strzały do policjantów. Policja w obronie własnej użyła broni. Po salwie ostrzegawczej z rewolwerów w powietrze, skierowała strzały przeciw nacierającym na nią napastnikom.

Wynik jest wiadomy. Dziewięć osób odniosło rany, jedna z nich zmarła w szpitalu.

Aresztowania

Dochodzenie w sprawie zajść objął prokurator Sądu Okręgowego w Gdyni. Z jego polecenie aresztowano we wtorek wieczorem 24 osoby spośród prowodyrów zajść. W środę, 10 b. m. prokurator wydał polecenia aresztowania całego komitetu strajkowego. Jednocześnie w nocy ze środy na czwartek policja przeprowadziła obławę, aresztując 18 osób nigdzie niezameldowanych. Ogółem aresztowano około 50 osób spośród prowodyrów zajść.

Sytuacja obecna

Strajk robotników budowlanych trwa. Przyłączyli się do nich robotnicy zawodów pokrewnych, a więc stolarze, malarze i t. d. Wybrany został nowy komitet strajkowy. Dalsze decyzje zależne są od tego, czy komisarz demobilizacyjny w Warszawie zatwierdzi orzeczenie arbitrażowe inspektora pracy, czy nie. Jest on instancją ostateczną.

Kontrola wejść do portu

W związku z pojawieniem się na terenie portu agitatorów, usiłujących siać ferment wśród robotników portowych, zatrudnionych w magazynach i na nabrzeżach przy przeładunku towarów, wszystkie wejścia do portu zostały obsadzone przez policję, która legitymuje osoby, wchodzące na teren portu.

Pogrzeb zmarłego demonstranta

Jeden z rannionych podczas wtorkowych zajść demonstrantów, niejaki Stanisław Czapski zmarł — jak już podawaliśmy — w szpitalu. Pogrzeb jego odbył się w czwartek rano w asyście księdza i najbliższej rodziny.

Zatwierdzenie orzeczenia arbitrażowego

W ostatniej chwili otrzymaliśmy komunikat następujący:

„Przewodniczący Komisji Pojednawczo Rozjemczej w Gdyni podaje do wiadomości, że w dniu 12 czerwca 1936 r. Komisarz Demobilizacyjny dla Pomorza zatwierdził orzeczenie Komisji Pojednawczo - Rozjemczej w Gdyni, z dnia 6 czerwca 1936 r., normujące warunki płacy robotników budowlanych na terenie miasta Wielkiej Gdyni.

Orzeczenie to w porównaniu do roku ubiegłego przynosi w szeregu pozycjach poprawę zarobków robotniczych, oraz podwyższa obniżone stawki płac przez pracodawców za czas bezumowny, t. j. od 15-go marca 1936 r. do dnia 5 czerwca 1936 r. do wysokości stawek ustalonych orzeczeniem arbitrażowem z dnia 6 listopada 1933 r.".

Znamienne jest, że fala strajków opanowała jednocześnie następujące miasta: Toruń, Gdynię, Chełmno i Świecie, co świadczy o pewnej planowej akcji.

Naogół robotnicy budowlani nie są zbyt skłonni przeciągać strajk, gdyż większość z nich to ludność osiadła już w Gdyni, która ma bieżące zobowiązania, których pokrycie uniemożliwia brak dziennego zarobku.

Umysłowo chory zatrzymał pociąg

pod Bydgoszczą

BYDGOSZCZ, 14.6. Wczoraj na linji Maksymiljanowo — Bydgoszcz przez osobnika, który stanąwszy na szynach kolejowych dawał czapką sygnały, zatrzymany został pociąg towarowy, zdążający do Bydgoszczy. Jak się okazało, sprawcą zatrzymania pociągu jest umysłowo chory osobnik, niejaki Jan Więckowski z Ciechanowa.

Afera „Phoenixa"

zatacza coraz szersze kręgi

W związku z aferą towarzystwa ubezpieczeń „Phoenix" oraz należącego do „Phoenixa" towarzystwa ubezpieczeń „Przyszłość", o której pisaliśmy w środę, wyszły na jaw obecnie, jak donosi „Polonja", sensacyjne szczegóły.

Około pół roku przed ujawnieniem katastrofalnego stanu centrali „Phoenixa" w Austrji, jeden z urzędników Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń złożył swym władzom przełożonym memorjał, szczegółowo wykazujący, że działalność „Phoenixa" na terenie Polski może narazić ubezpieczonych na wielkie straty. Memorjał ten nie pociągnął za sobą absolutnie żadnych następstw.

Co się tyczy nadużyć podatkowych i innych, popełnianych w tow. ubezpieczeń „Phoenix", to te były oświetlane w prasie.

Nie pociągnęło to za sobą również żadnych konsekwencyj dla „Phoenixa", a nawet rozsyłano sprostowania, wyjaśniające, że żadnego śledztwa przeciw „Phoenixowi" nie było.

Sprawy „Phoenixa" załatwiane były przez ówczesnego dyrektora Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, bezpośrednio z naczelnym dyrektorem „Phoenixa" wiedeńskiego, Berlinerem.

Wykrycie nadużyć w „Phoenixie" wiedeńskim ujawniło także nieprawidłowości w Polsce, a przedewszystkiem fakt, że „Phoenix" nie ma pokrycia dla swoich zobowiązań. Skoro niedobory w Polsce wykrywane są dopiero po wykryciu ich zagranicą, to niema szans, by fakt niewypłacalności towarzystw, nie będących jawnemi oddziałami przedsiębiorstw zagranicznych, mógł być ujawniony wcześniej, jak w chwili, gdy towarzystwa te przestaną płacić premje.

Ma to wielkie znaczenie dla sprawy zaufania klientów do towarzystw ubezpieczeniowych, działających w Polsce i dla sprawy uczciwego wywiązywania się towarzystw ze swych zobowiązań.

Oskarżony bije świadka

na sali sądowej w Katowicach

KATOWICE, 13. 6. W 9 dniu rozprawy przeciwko członkom nielegalnej organizacji NSDAB trybunał przesłuchiwał dalszych świadków.

Św. Stanisław Ucher, st. wywiadowca st. śledczej w Świętochłowicach, obszernie opisał przebieg wykrycia zakonspirowanej organizacji na terenie powiatu świętochłowickiego. Z zebranego przez świadka materjału wynika, że celem NSDAB była akcja antypolska, godząca w całość państwa. Jej kierownictwo, t. zw. Kreisleitung fuer polnisches Ober-schlesien - Kampfbund znajdowało się w Bytomiu. Maniura i Zając pozostawali z kierownictwem tem w ścisłym kontakcie. Świadek otrzymał również informacje, iż Maniura nosił się z zamiarem zgłoszenia NSDAB u władz polskich, celem zalegalizowania jej jako organizacji o nazwie zakonspirowanej p. t. „Turnerschaft". Wreszcie świadek dodaje, że członkowie organizacji zeznania swe złożyli bez jakiejkolwiek presji i wielu z nich przyznało się do winy.

Następnie liczne pytania zadają świadkowi obrońcy, a potem oskarżeni. W tym czasie wydarzył się na sali sądowej następujący incydent: Osk. Moczygemba, któremu akt oskarżenia zarzuca m. in. to, że był wyznaczony przez partję, jako wykonawca wyroków sądu kapturowego, rzucił się w czasie konfrontacji na świadka Uchera i pięściami dwukrotnie uderzył go w twarz. Zajście zlikwidowali obecni na sali policjanci, którzy oskarżonego Moczygembę wyprowadzili z sali rozpraw. Trybunał skazał oskarżonego na trzy dni ciemnicy. Po krótkiej przerwie przewodniczący odczytał dalszą uchwałę, pozbawiającą oskarżonych prawa widzenia się z rodzinami aż do odwołania.

W dalszym ciągu zeznaje św. Stanisław Gocal, który w wysokim stopniu obciąża przywódców partji, w szczególności zaś oskarżonego Badurę. Sprowadzony z aresztu św. Roman Capiński za odmowę zeznań skazany został na grzywnę w kwocie 20 zł.

Dalszy ciąg rozprawy we wtorek.

15 miesięcy więzienia

za przekroczenie granicy

KATOWICE, 13. 6. Przed sądem okręgowym w Rybniku odbyła się rozprawa karna przeciw inspektorowi policji czeskiej Stanisławowi Kubiczowi, oskarżonemu o to, że w dniu 2 kwietnia b. r. przekroczył nielegalnie granicę polską koło Olzy, a następnie stawiał opór zatrzymującym go policjantom. Sąd skazał Kubicza na 13 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Samobójstwo bez przeszkód

ze strony sąsiadki

Zamieszkała przy ul. Barskiej 8 Zofja Kozioł, lat 60, otruła się nieznaną substancją. Wezwano po gotowie przewiozło ją do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarła. Samobójczyni pozostawiła dwa listy, do rodziny zamieszkującej z nią i do policji, pisane przez sąsiadkę, młodą żydówkę, w których wyjaśnia, iż strudzona życiem bez celu, pełnem trudów i udręk odbiera sobie życie.

Hitlerowcy pobili

kierownika placówki straży granicznej

W Brzozowicach na Górnym Śląsku dokonano zbrojnego napadu na st. strażnika straży granicznej, Wacława Hermana, kierownika placówki Brzozowice. Napadu dokonało 3-ch napastników. Żerdzią wyrwaną z płotu poczęli oni bić strażnika Hermana, który na postrach wystrzelił trzy razy w górę. Strzały jednak nie spłoszyły napastników, którzy zadali Hermanowi kilka silnych ciosów w głowę, wskutek czego stracił on przytomność. Nad powalonym na ziemię pastwiono się nadal, zadając mu szereg ciężkich ran. Wreszcie sądząc, iż Herman został zabity, wrzucono go do przydrożnego rowu.

Zaalarmowani policjanci wszczęli pogoń i 2 sprawców zatrzymali. Byli to: Brunon Nowak z Wielkiej Dąbrówki i Jan Szwajnoch z Brzozowic. Napad dokonany przez hitlerowców miał podłoże zemsty politycznej za działalność Hermana. Pobity doznał złamania lewej ręki, ogólnych potłuczeń i ran głowy.

Jak powstał

hełm stalowy

Dnia 6 czerwca obchodziła huta żelazna Thale w górach Harcu w Niemczech 250-letni jubileusz istnienia. W wydanem specjalnie z tej okazji piśmie pamiątkowem umieszcza prof. Schwerdt artykuł, w którym jako konstruktor niemieckiego hełmu stalowego podaje niektóre dane, dotyczące powstania tego hełmu.

„Już podczas ofenzywy w roku 1914 zastanawiałem się — pisze prof. Schwerdt — dlaczego naczelne dowództwo armji nie wprowadzi jakiejś lepszej ochrony głowy, poprzestając tylko na kaskuze skóry? Zapomocą silnego magnesu włączonego w prąd elektryczny, udało mi się skonstruować hełm z jednego kawałka wyhartowanej chromoniklowanej stali. Po zatwierdzeniu przez ministerstwo wojny zasadniczego modelu, zwróciłem się do bardzo zdolnego dyrektora hut w Thale, inżyniera Brenecke, który w ciągu 8 tygodni wyprodukował pierwszą serję próbną z 400 hełmów o grubości ścianki 0,8 mm., oraz 300 hełmów o grubości 1 mm

Ta próbna serja została ostrzelona z 30 armat szrapnelami z odległości 1.200 metrów, a następnie 36 granatami z haubic. Rezultat był doskonały, ponieważ hełmy 1 mm nie zostały przez kule szrapnelowe przebite.

Po tych próbach kierownictwo armji zamówiło 30.000 hełmów. Odeszły one na front w dniu 30 stycznia 1916 roku. Po przychylnych meldunkach od dowódców grup szturmowych spod Verdun oraz dowództwa 5 armji, uchwalono kredyt 20-miljonów marek na zakupy 1,2 miljonów hełmów". W końcu wspomina profesor Schwerdt, jako to wszystkie armje nauczyły się cenić wartość hełmu stalowego, oraz, że ostatnio używane modele, mimo poważnego rozwoju broni zaczepnej i ofenzywnej, nie wiele się różnią od modelu pierwotnego co do kształtu, natomiast co do lekkości oraz ochronności pod względem wytrzymałości na kule osiągnięto już znaczne dalsze postępy.

ABC sportowe

ZWYCIĘSTWO CYGANIEWICZA

Zbyszko Cyganiewicz walczył w Antwerpji ze słynnym zapaśnikiem amerykańskim Zarnasem, którego po 23 minutach zaciętej walki zwyciężył.

NOWY REKORD ŚWIATA

Słynny egipski ciężkoatleta Touny, ustanowił nowy rekord świata w rwaniu ciężarów oburącz, uzyskując wynik 152,5 kg. Zawodnik ten dzierży obecnie rekordy świata w podnoszeniu, wyciskaniu i rwaniu ciężarów oburącz w wadze średniej.

WIEDEN POKONAŁ ŁÓDŹ

W sobotę odbył się mecz międzynarodowy w szczypiorniaku Wiedeń—Łódź, zakończony wysokiem zwycięstwem Wiednia 18:1, (9:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Kreci 6, Perwein i Hankler po 4, Kauscher 3, i Volak jedną. Honorową bramkę dla Łodzi uzyskał Gruber.

Szermiercze mistrzostwa Polski

W sobotę odbyły się w Warszawie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski we florecie i szpadzie.

W florecie pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zdobył Banaś (WKS Łódź), 2) Friedrich (Warszawianka), 3) Paszek (PKS Katowice). W szpadzie tytuł mistrzowski zdobył Sobik (PKS Katowice), 2) Franz (Lwowski KS.), 3) Mirowski (AZS Warszawa).

Swietna gra Bełdowskiego

w walce z Wittmanem

W sobotę w turnieju tenisowym o mistrzostwa Polski rozegrane ćwierćfinały gry pojedynczej panów. Oto wyniki: Tłoczyński — Horain 6:2, 6:2, 6:3; Tarłowski—Spychała 6:2, 6:3, 6:3; Wittman—Bełdowski 6:4, 4:6, 6:4, 6:1. Bełdowski grał dosoknale i poważnie zagrażał Wittmanowi. Ma on świetne warunki na dobrego gracza, brak mu jedynie odpowiedniego wykończenia.

W grze podwójnej panów Horain — Navratil pokonali Wittmana — Beckera 7:5, 6:2, 6:1, a w półfinale Stahla — Kołcza II 6:1, 8:6.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO

Jednocześnie rozpoczął się we Lwowie międzyklubowy mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy AZS - Poznań, a Lwowskim KT. W grze podwójnej para lwowska Hebda — Stahl pokonali parę Bełdowski — Warmiński 6:3, 6:2.

Wyniki gonitw

z dnia 13 b. m.

Gon. 1. Dyst. 1800 mtr. Nagr. 2000 zł. 1) Hipoteza ż. Fomienko, 2) Tęczyn (19), 3) Rywalka (8). Wygr. w 1.56 s. w walce o pół dług. Tot. 17,5.

Gon. 2. Dyst. 2100 m. Nagr. 2400 zł. 1) Motruna ż. Gill, 2) Herakles (9), 3) Ottawa (44), Wycof. Markita. Wygr. w 2.15 s. wysył. o 1 dług. Tot. 10.

Gon. III. Dyst. 1800 m. Nagr. 2200 zł. 1) Grawer ż. Fomienko, 2) Ilias (11), 3) Fugas (43), 4) Litawor (19.5). Wygr. w 155 i pół b. p. o 2,5 dług. Tot. 15, fr. 6.5 — 6.

Gon. 4. Dyst. 3.600 m. Nagr. „Grudziądza" 7.000 zł. 1) Gentry p. Rostworowski, 2) Alraune (46,5), 3) Nuri (9,5), 4) Harry (9,5). Wygr. w 4.15,5 s. łatwo o 3 dług. Tot. 9,5 fr. 9,5, 13.

Gon. 5. Dyst. 1600 m. Nagr. 3000 zł. 1) Napaść ż. Pasternak, 2) Nord (20,50), 3) Isolano (20,50). Wycof. Nalewka, Nuta i Cezarewicz. Wygr. w 1,39,5 s. b. ł. o 2 i pół dług. Tot. 7,5.

Gon. 6. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł. 1) Momus II. ż. Stasiak, 2) Tercja (8), 3) Alerte (39), 4) Guerra (41,5). Wycof. Gay Girl, Łysa Góra i Łoza. Wygr. w 1.43 s. pewnie o 3 dług. Tot. 15,5 fr. 6,5 — 5,5.

Gon. 7. Dyst. 2100 m. Nagr. 1600 zł. 1) Metropol chł. Kasprzak, 2) Anteusz (13,5), 3) Nidzica (104), 4) Lena II (25), 5) Lady Daisy (47), 6) Proca (40), 7) Rodin (52), 8) Manfred II (126,,5), 9) Fluksja (16,5), Wygr. w 2.18 s. ł. o 2,5 dług. Tot. 49. fr., 6,5 — 7,5 — 21,5.

Gon. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł. 1) Royaliste j. Kobitowicz, 2) Sektor (33), 3) Hajda (30,5), 4) Flaga (15,5), 5) Arterja (72,5), 0) Kaliban pozostał na starcie. Wycof. Kpiarz, Muriel, Elegja, Aurora III, Groza Cyganka i Mis Royal. Wygr. w 1.44 s. w walce o szyję. Tot. 15 fr. 8 — 11.

Gon. 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 2400 zł. 1) idący pod zerem Mandżuko, 2) Manilla ż. Varga, 3) Otero (7), 4) Bibus (30,5), 5) Marion (23,5). Wygr. w 2.18 s. ł. o 4 dług. Tot. 25.50, fr. 6.50. 5.50.

Złoto do złota...

Przedziwna historja o intuicji i sugestji

Gazety barcelońskie opowiadają dziwną historję, jakby wyjętą z jakichś średniowiecznych legend. Gdyby nie dokładnie podane nazwiska i daty, możnaby myśleć, że chodzi o rzecz zmyśloną, ale gdyby nawet tak było, trzebaby powiedzieć: „Si non et vero, et ben trowato".

Działo się to mniej więcej przed rokiem w jednej z zapadłych górskich wiosek w południowej Kastylji. Do jednego z gospodarzy przybyła jego kuzynka, 17-letnia Dolores Gomera, której nadzwyczajna inteligencja tak bardzo zwracała uwagę otoczenia, iż już po paru tygodniach dziewczyna cieszyła się w całej wsi olbrzymim autorytetem. I oto pewnego dnia oświadczyła, że na sąsiedniej górze musi być zakopany stary skarb. Powoływała się na wizje o lśniącem złocie z głębi ziemi, jakie już od kilku dni miała we śnie. Zaproponowała więc wujowi i jego sąsiadom, aby wraz z nią wyprawili się na poszukiwanie.

Siła sugestji, jaką rozporządzała Dolores, była tak wielka, że wszyscy bez wahania wyprawili się z nią na górę, gdzie Dolores z zamkniętemi oczyma i rękoma poziomo przed siebie wyciągniętemi obchodziła dokoła kilka miejsc, aż wreszcie ręce jej poczęły gwałtownie drżeć, opadając ku ziemi.

„To tu" — oświadczyła zdecydowanym tonem.

Poczęto kopać i rzeczywiście w głębokości 2 metrów znaleziono skarb stary, prawdopodobnie jeszcze z rzymskich czasów pochodzący, złotych monet. Jak młoda dziewczyna doszła do odkrycia tego „skarbu" (gdyż wartość monet nie była stosunkowo tak wielka), pozostało tajemnicą. Niewątpliwie działała tu jakaś przyrodzona zdolność magnetycznego odczuwania, podobnie zresztą jak to bywa u różdżkarzy odkrywających podziemne żyły wody.

Wypadek stał się sławny w całej wsi i w okolicy. I stąd rozpoczęła się cała serja poszukiwań za skarbem. Bo Dolores uparcie twierdziła, że jednak pod ziemią znajdują się olbrzymie masy złota. Kopano więc w różnych miejscach, ale — napróżno. Trzeba więc było wykopane doły zasypywać spowrotem, tylko że... po zagrzebaniu w nich rozmaitych przedmiotów złotych, klejnotów, a nawet banknotów. Dolores bowiem potrafiła wytłumaczyć wieśniakom, że złoto trzeba „przynęcić": jeśli się w ziemi zakopie przedmiot złoty, to on przyciągać będzie ku sobie skryte w ziemi złoto — i w ten sposób po pewnym czasie cała masa tajemniczego skarbu wypłynie niejako tuż pod powierzchnią ziemi.

A no dobrze. Zakopano już do ziemi różnych przedmiotów wartościowych i pieniędzy na sporą sumkę 5.000 pesetów, gdy wreszcie Dolores orzekła, że to „wystarczy". Teraz, mówiła, poczekamy tydzień, a po tygodniu będziemy kopali — tym razem już na pewniaka. Czekano więc tydzień, ale po jego upływie pokazało się, że Dolores znikła bez śladu. Kiedy zaś poczęto rozkopywać niedawne miejsca poszukiwań, aby z nich wydobywać zagrzebane przedmioty, okazało się, że dziewczyna już przedtem to samo właśnie zrobiła. Zapanowała gremjalna irytacja, jak można było dać się tak otumanić sugestjonerce, poszły doniesienia do policji, rozpoczęły się poszukiwania. Wszystko napróżno: Dolores przepadła, jak kamień w wodę.

Aż po upływie roku poszukiwana niespodziewanie się zjawiła spowrotem — ale jak! Bogata dama, przystrojona w klejnoty, własnym samochodem...

— Przyjechałam zapłacić swoje długi — oświadczyła rezolutnie — poczem jaknajskrupulatniej każdemu z mieszkańców wypłaciła co do grosza, na ile był poszkodowany. Potem zaś opowiedziała dalszy ciąg swojej historji.

Z zabranemi pieniędzmi i kosztownościami Dolores wyjechała do jednego z miszpańskich miast portowych, gdzie pod przybranem nazwiskiem założyła za tę sumę sklep z czekoladą. Intuicja, która jej swego czasu wskazała miejsce zakopanych złotych monet, była i tym razem znakomitym przewodnikiem młodej dziewczyny, gdyż czekoladowy interes okazał się prawdziwie złotym i w ciągu roku z 5.000 zrobiło się 100.000. Wraz z majątkiem przyszło także poważanie, tembardziej, że właścicielka sklepu czekoladowego odznaczała się niepospolitą, fascynującą urodą. Zjawiły się także bardzo nęcące propozycje małżeńskie.

Ale Dolores chciała przedtem uporządkować swoją przeszłość, aby móc powrócić do swego prawdziwego nazwiska. Nikt oczywiście nie miał przeciw niej żadnej pretensji, a policja musiała również wstrzymać dalsze dochodzenia, skoro nikt już nie był poszkodowany.

Wszystko to zaś zrobiła intuicja i sugestja.

Rzeczywiście, złoto lubi iść do złota.

Radjo w kuchni

jako piec i jako lodownia

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz w Holandji, są czynione doświadczenia, celem zastosowania fal radjowych, jako energji cieplnej do pieców kuchennych. Do „pieca radjowego" jest potrzebna lampa radjowa, silniejsza niż w aparatach radjowych, szpula z miedzianym drutem i duże dwie metalowe brytwanny. Gdy aparat włączony, kładziemy potrawę do jednej z brytwan, nakrywając ją drugą. Podczas gdy na kuchenkach gazowych czy elektrycznych mięso zzewnątrz szybko się opala, a wewnątrz jeszcze jest surowe, w „radjokuchni" rzecz się ma odwrotnie. Mięso zostaje upieczone równomiernie, będąc kruche i całkowicie zgotowane. Pieczenie to odbywa się tak regularnie i szybko, że nawet zupełnie niedoświadczona, nieumiejąca gotować kucharka może z całą łatwością brać się do tej pracy.

Również, jak twierdzą fachowcy, znikną wkrótce chłodnie i lodówki. Nowy aparat radjowy zastąpi te „przeżyte" wynalazki. — W holenderskich laboratorjach są przechowywane w tych radjoaparatach owoce i jarzyny, a posiadają wygląd, jakby wczoraj były zerwane, względnie wykopane. Pozostawały one przez cały czas pod działaniem fal radjowych, zabijających zarodki rozkładowe.

Cała Afryka dostarczała

wielbłądy dla armji włoskiej

Kiedy w jesieni r. z. armja włoska rozpoczynała działania wojenne na terenie abisyńskim, pewnego dnia z głównego urzędu zaopatrywania armji wydany został rozkaz, który poruszył całą Afrykę, gdyż dotyczył zakupu dziesięciu tysięcy wielbłądów. Zwierzęta miały być dostarczone do korpusu Askari, słynnego korpusu jeźdźców na wielbłądach, walczącego na prawem skrzydle armji włoskiej.

Kto chce kupować w Afryce zwierzęta — czy to mają być gazele, zebry, małpy, czy też wielbłądy — udać się musi do Khartum, które jest centrum handlu zwierzętami dla całej Afryki. Tam udają się zawsze przedstawiciele największych europejskich i amerykańskich ogrodów zoologicznych celem dokonania zakupów. A zatem obstalunek włoski skierowany został do Khartum i wzbudził tam niebywałą sensację.

10.000 wielbłądów! Obstalunku takiego nie było od czasu, jak istnieje handel wielbłądami. Ogromne podniecenie zapanowało w kołach handlarzy.

Z niebywałą szybkością wiadomość o zamówieniu włoskiem przesłana została do innych miast, na odległość setek, a nawet tysięcy kilometrów. Nie drogą telegraficzną, oczywiście, lecz zapomocą pracującej z niesłychaną precyzją i piorunującą szybkością poczty pantoflowej; którą rozporządza Afryka od dawien dawna i której mechanizm pozostaje wieczną zagadką dla Europejczyków.

Poszukuje się wielbłądów! Za wszelką cenę poszukuje się wielbłądów! Wezwanie to rozbrzmiewało jednocześnie nad Nilem, nad jeziorem Czad i w Kongo. Ze wszystkich krańców Afryki rozpoczął się marsz nieprzeliczonych karawan wielbłądów na Khartum. Takiej ilości wielbłądów nie widziały jeszcze pustynie Sudanu. Nigdy też promieniejący szczęściem handlarze wielbłądów nie osiągali tak wysokich cen za swój towar jedno i dwugarbny. Na rynku w wielbłądzim zapanowała nienotowana w dziejach haussa. Za jednego wielbłąda płacono 1.500, 2.000 a nawet 3.000 lirów, podczas gdy dwa tygodnie temu przeciętne ceny wahały się w granicach 800 lirów.

Wkrótce potem wyruszyła olbrzymia karawana, tym razem wiodąca z Khartum w stronę Erytrei, złożona z niekończących się szeregów żółtych, garbatych zwierząt, zaplątanych w tragiczne losy wojny.

Fototelegrafja

W komunikacji telegraficznej między Moskwą a Leningradem zastosowano nowy system przekazywania depesz, mianowicie t. zw. fototelegraficzny. Zamiast podawać słowa, przekazuje się obecnie fotografję oryginalnego tekstu depeszy wraz z podpisem i adresem, co, jak wykazały doświadczenia, przyczynia się do znacznie szybszego przekazywania depesz.

Odkąd jemy lody?

Kroniki londyńskie donoszą, że w roku 1864 jeden z bardzo pomysłowych Włochów, stale mieszkający w Londynie, poraz pierwszy wprowadził nowość sprzedawania letnią porą lodów poza lokalem. Sprowadził on bardzo piękny i ozdobny wózek z Wenecji i wypuścił go na miasto, posługując się przytem swoją dziecIarnią. Od tej pory wózek z lodami zdobywa ulice, ogrody, parki miast, stanowiąc duże zmartwienie matek, prześladowanych przez swoje pociechy, żądaniem kupna lodów.

Później podawano lody do wieczerzy, lecz przyrządzane już przez same gospodynie. Rozlegały się formalne grzmoty w domu, gdy rozbijano lód na drobne kawałki, aby posypawszy go solą czerwoną, kręcić prawie z nabożeństwem w maszynce.

Lecz wówczas znano tylko lody poziomkowe i czekoladowe. A dzisiaj — liczy się już przeszło tysiąc przepisów na lody. Ameryka zebrała je skwapliwie, przestudjowała, wypróbowała i wydała jako znakomite i niezawodne.

Odkąd są znane lody? Poraz pierwszy miano podać je na końcu przyjęcia wydanego przez króla Ludwika XIV. Przed każdym z gości postawiono coś w kształcie jajek wielkanocnych — kolorowe i twarde. Jak powiada kronika, zdumieni goście stwierdzili, że to nie jajka, a słodka i bardzo smaczna legumina z twardego lodu.

500 funtów kary

za... noszenie cylindra

Lord Major Londynu miał w r. 1797 ciężki orzech do zgryzienia. Królewska policja zaaresztowała na ulicy Jamesa Hatherington, handlarza ulicznego, który zjawił się w niezwykłym, naturalnie jak na owe czasy, nakryciu głowy, a mianowicie w cylindrze. Był on jednym z pierwszych, który pojawił się publicznie w cylindrze. Protokół policyjny oskarżał go, że zjawił się na ulicy „w wysokim instrumencie, o połyskującej barwie, obliczonym na to, ażeby spokojnych ludzi straszyć".

„Instrument" policja przedłożyła sądowi jako corpus delicti.

Rozprawa przed Lordem Majorem stwierdziła, że cały szereg kobiet na ten niezwykły widok zemdlało, dzieci wrzeszczały, psy szczekały i wyły, a najmłodszy syn handlarza skór Thomasa, wybiegając od mydlarza z kupioną świecą, ze strachu upadł i złamał rękę stratowany przez uciekający tłum!

Oskarżony bronił się, że wolno mu chodzić w takiem nakryciu głowy, jakie uzna za potrzebne, ponieważ żadne prawo nie czyni przeszkód w tym kierunku. Jako przykład podał, że wynalazcę parasola gdy się poraz pierwszy zjawił na rynku, prawie że ukamienowano. On jednak ze swoich praw nie zrezygnuje, gdyby miał nawet bardzo ciężkie konsekwencje ponosić.

Wywody te nie pomogły. Hatherington został zasądzony, spowodu „złamania spokoju i podżegnywania do zaburzeń" na karę 500 funtów lub też złożenie gwarancji, że więcej nigdy nie pojawi się w cylindrze na ulicy.

Nie chcąc stracić 500 funtów, Hatherington, więcej w cylindrze się nie pokazał. A jednak dożył tej chwili, że już następny wiek — został wiekiem cylindra...

HUMOR

TAKŻE KLIJENT

Lopek wchodzi do sklepu.

— Czem mogę służyć? — pyta uprzejmie ekspedjent.

— O, nic takiego; deszcz leje jak z cebra.

TO NAJWAŻNIEJSZE

— Chciałbym pomówić z artystą, który malował ten obraz.

— Pani pozwoli, że się przedstawię.

— Ach, bardzo mi miło. Czy może mi pan powiedzieć, gdzie kupuje swoje toalety ta pani, którą pan sportretował?

TAKŻE „KLENOTY RODZINNE"

— Kamienie żółciowe są dziedziczne w naszej rodzinie, jedna generacja przekazuje je drugiej.

— Są to więc swego rodzaju klejnoty rodzinne...

Drzewa bez sęków

W laboratorjum przyrodniczem przy angielskiej dyrekcji lasów państwowych dokonano ostatnio specjalnych prób, celem niedopuszczenia do tworzenia się sęków na drzewach. Bowiem prawie 90 proc. drzew rosnących w Wielkiej Brytanji jest sękatych i z tego powodu nie nadaje się do celów meblarskich i budulcowych. Usunięcie zatem sęków z drzew pozwoliłoby zaoszczędzić setki tysięcy funtów rocznie.

Ostatnio stosowane doświadczenia, polegające na oczyszczaniu bardzo młodych drzew z bocznych gałęzi, dały doskonałe rezultaty.

MARJAN MALKOWSKI 18)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— Pan sędzia szuka czegoś, czy tylko tak sobie? — zagadnął Cudziś zdziwiony trochę zachowaniem się Jałkiewicza.

— Owszem, szukam — rzekł wolno pan Kalikst nie odwracając się od okna — szukam duszy...

— Czego, z przeproszeniem pana sędziego? — Cudziś pochylił się nadstawiając ucha.

— Duszy, — powtórzył Jałkiewicz. Odwrócił się od okna i zatrzymał przed biurkiem. Myślał o człowieku, który w tych czterech ścianach przebywał, pracował, układał plany, gotował się do walki i powracał tutaj czasem zwycięzcą, częściej może zwyciężonym... Zajrzał do szafy i zdziwiła go jakość i ilość bielizny, liczba ubrań prawie nowych, obuwia, krawatów... zdziwił go ten zbytek przy nędznym wyglądzie pokoju i sprzętów, przy łóżku o wygniecionym materacu i wytartej kołderce; obdrapanem biurku, nędznych stołkach.

Na brudnej nagiej ścianie wisiał w skromnej drewnianej ramce cenny sztych angielski. Jałkiewicz był znawcą i posunął się ku niemu skwapliwie.

Przejrzał książki, leżące na biurku i siadł na chwilę przed maszyną do pisania; zajęła go, dotykał jej, trącał, odmuchiwał z kurzu. Znalazł na podłodze kawał białego papieru i założywszy jął niezgrabnie wystukiwać na maszynie niewprawnemi palcami. Wywiadowca Cudziś zaciekawiony zajrzał mu przez ramię i w zdumieniu przeczytał: „Warszawa jest dużem miastem; lubię jesień jeśli jest pogodna; spacer jest konieczny dla zdrowia... tydzień ma siedem dni". Wywiadowca Cudziś cofnął się zdumiony i wzruszywszy ramionami kilka razy stuknął się w czoło. Jałkiewicz wyjął papier z maszyny, przyjrzał się uważnie napisanym przez siebie wyrazom i schował kartkę do kieszeni.

— Nic się tu nie zdarzyło ciekawego? — zagadnął Cudzisia, schodząc wolno po schodach.

— Nie zauważyłem panie sędzio, ani ja, ani policjant co przed domem stoi, a prawdę mówiąc to i nie przypuszczam, aby się miało co zdarzyć.

— Tak, tak... — mruknął z roztargnieniem Jałkiewicz.

— Com się mógł dowiedzieć, tom się dowiedział, ale nic prawie... Z tego wszystkiego jeszcze narazie nic nie wiadomo, jak przed gładką ścianą, niema się o co zaczepić.

— Prawda, prawda...

Pan Jałkiewicz odszedł już spory kawałek drogi, gdy usłyszał za sobą czyjeś szybkie kroki i nieśmiały zdyszany głos: — Proszę pana!

Zatrzymał się i obejrzał zaciekawiony. Jakaś kobieta w chustce na ramiona narzuconej stała przed nim; twarz miała zniszczoną, bladą, oczy smutku pełne i zakłopotania, przepyszne kasztanowate warkocze upięte wkoło głowy w koronę.

— Czem mogę pani służyć?

— Pan mi wybaczy... obejrzała się trwożnie. — Mój mąż i ja jesteśmy właścicielami domku, z którego wyszedł pan przed chwilą.

— A... więc znała pani Chołyńskiego?

— Tak... łzy napłynęły jej do oczu... biedny chłopiec, nie żyje... I nic już nie osiągnie z tego, o czem marzył. Proszę niech mi pan daruje... moją śmiałość, ale zobaczyłam pana i nabrałam zaufania...

— Postaram się go nie zawieść... — Sędzia Jałkiewicz uśmiechnął się skromnie.

— Pan przecież nie jest z policji?

— Rzeczywiście... nie jestem z policji. Byłem kiedyś sędzią, ale od wielu lat jestem na emeryturze. Śmierć pana Chołyńskiego zainteresowała mnie bardzo; mieszkam w domu, w którym po raz ostatni widziano go żywego...

Wyraz rozczarowania odbił się w twarzy kobiety.

— Więc nie znał go pan przedtem? Mój Boże, myślałam, że jest pan może jego krewnym. Ciągle teraz czekam, że przecież zjawi się ktoś, co go znał dawniej... Biedny chłopiec nie miał nikogo... nikomu jego śmierć nie przypomni chwil dawnych... dawno minionych... Myślałam, że przyjdzie ktoś, komu bym mogła powiedzieć...

— Pani Marten... — poddał Jałkiewicz.

Twarz kobiety zasępiła się.

— Nie, ona nie...

Pan Kalikst chrząknął i zaczął z westchnieniem:

— Nie znałem wprawdzie pana Chołyńskiego, ale jego śmierć tragiczna, to wszystko, czego dowiedziałem się o nim, każą mi go żałować szczerze i głęboko... Proszę mi wierzyć, mam czasem wrażenie, jakbym go rzeczywiście znal. Tak, tak... ktoś przechodzi koło nas i niewidzimy go, a gdy zniknie dopiero zdajemy sobie sprawę, że był przy nas.

— Powiem panu... — rzekła z nagłą decyzją kobieta, — powiem panu... nie jest to nic coby mogło zainteresować policję, nie jest to nic ważnego... — Wahała się; obejrzała się jeszcze raz za siebie.

— Rozumiem... — skinął głową poważnie pan Jałkiewicz. — Pan Chołyński mówił pani niejedno o sobie; okazywała mu pani życzliwość, czuł to i zwierzał się zapewne pani z niejednej myśli, z niejednego zamiaru...

— Nie, nie możnaby powiedzieć, że się zwierzał. — Potrząsnęła głową kobieta. — Skryty był, ale czasem powiedział mi to i owo. Nie ufał ludziom i miał rację... krzywdzili go zawsze, a i teraz po śmierci nawet nie dają mu spokoju...

— Teraz także? — Jałkiewicz podniósł wysoko brwi.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka, S. z. o. o. w Warszawa, Nowy świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"